Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4.50, zagranicą 9.50
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 20 gr.

Echo

Rok IV, № 300. Łódź, wtorek 18 grudnia 1928 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3 kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Zmienne koleje krótkotrwałej wojny.

Zawieszenie broni między Boliwją, a Paragwajem?

Ustępliwość wobec groźby blokady.

Waszyngton, 18. 12. — Wiadomości z placu boju w południowej Ameryce wskazują, że szczęście wojenne

odwróciło się

od wojsk boliwijskich.

Ze zdobytych w ciągu ostatniej doby przez piechotę boliwijską pięciu fortów paragwajskich trzy dostały się zpowrotem w ręce Paragwaju

po zaciętych walkach,

w których Boliwijczycy ponieśli dotkliwe straty. Są to forty Valois, Rivarola i Mariscal Lopez.

Wojska boliwijskie znajdują się w odwrocie,

ścigane przez Paragwajczyków.

W ten sposób ofenzywa Boliwji została zatrzymana rozpaczliwą walką Paragwaju, któ ra doprowadziła do zwycięstwa.

Rada ministrów w Paragwaju uchwaliła mobilizację 10 roczników, jednakże prezydent republiki uchwały tej nie zatwierdził, spodziewając się pokojowego załatwienia konfliktu z Boliwją. Paragwaj może w ciągu 48 godzin postawić pod bronią 10 tys. żołnierzy, ponadto zgłosiła się kilkotysięczna rzesza ochotników.

Według oświadczenia posła paragwajskiego w Santiago de Chile, na terenie spornym Chaco znajduje się obecnie 5 tys. żołnierzy paragwajskich i tysiąc boliwijskich.

Komendant jednego z fortów w Chaco oświadczył, że do pobicia Paragwaju wystarczyłaby Boliwji armja, złożona z 30 tys. ludzi.

Sąsiadujące z terenem wojennym republiki Argentyna, Brazylja i Chile śledzą z naprężeniem przebieg wypadków, obawiając się, aby konflikt 2 republik nie rozszerzył się na całą południową Amerykę.

Rząd republiki Chile wezwał Boliwję do bezzwłocznego zawieszenia działań wojennych i zakończenia sporu w drodze rozjemstwa.

Pod tym względem najwięcej powodzenia miałaby interwencja Ligi Narodów lub konferencji panamerykańskiej, na którą już godzą się rządy obu powaśnionych republik.

Buenos Aires, 18. 12. (Tel. wł. „Echa"). Według nadeszłych z La Paz wiadomości, rząd boliwijski wydał swym wojskom rozkaz

natychmiastowego zaprzestania

wszelkich kroków wojennych.— Istnieje wobec tego uzasadniona nadzieja, że rząd boliwijski w ciągu najbliższych dwóch dni

ustąpi wobec nacisku

Peru, Chile, Argentyny i Brazylji i zgodzi się na polubowne załatwienie zatargu, zwłaszcza, że podczas działań wojennych Paragwaj uzyskał znaczne sukcesy.

Wymienione cztery państwa wysłały do Paragwaju i Boliwji ostre noty

grożące blokadą

w razie niezgodzenia się na propozycje rozjemczej interwencji.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Hoover wyzyskał swoją obecność w Południowej Ameryce, aby skłonić rządy argentyński i brazylijski do wystąpienia w obronie zagrożonego pokoju.

W czwartek rada ministrów rozstrzygnie sprawę

dodatku mieszkaniowego dla urzędników.

Dodatek ten ma być wypłacony w początkach stycznia.

Warszawa, 18. 12. (Od wł. k.) — Dziś odbędzie się ostatnie przed Świętami

posiedzenie Sejmu.

W środę zbierze się jeszcze komitet ekonomiczny, w czwartek zaś obradować ma rada ministrów. Na tem posiedzeniu ma być rozważana i rozstrzygnięta sprawa dodatku mieszkaniowego

dla urzędników. W piątek lub sobotę premjer Bartel wyjeżdża na 10-dniowy urlop do swych znajomych w Małopolsce. Wyjaśnia się, iż wypłata dodatku mieszkaniowego nastąpi

nieodwołalnie w styczniu

za miesiące bieżące poczynając od Nowego Roku. Natomiast zaległy dodatek mieszkaniowy za rok ubiegły będzie wypłacony ratami.

„Rozbierz się Stefciu i siadaj"!

Co opowiada Pytkówna o swej koleżance Kukulskiej?

W mrokach krwawej zbrodni.

Łódź, 18. 12. W celu dalszego jak najśpieszniejszego i najdokładniejszego poinformowania czytelników w sprawie

zagadkowej zbrodni,

przy ul. Zawadzkiej 36, która wstrząsnęła całem miastem, wysłaliśmy w dniu dzisiejszym swego współpracownika do koleżanki służącej Kukulskiej niejakiej

Marjanny Pytkówny,

zamieszkałej w suterynie domu gdzie popełniono morderstwo.

Marjanna Pytko zamieszkuje jako sublokatorka u stolarza trudniącego się

wyrabianiem klatek dla ptaków

Zarabia na życie praniem.

Ledwo przekroczyłem próg mieszkania pisze nasz współpracownik — uderzył mnie zaduch piwniczny. Malutka izdebka przepełniona klatkami sprawia wrażenie

składu rupieci.

Właściciel tego „pokoju" poinformowany o celu mej wizyty wskazuje palcem na łóżko stojące w kącie i mówi.

— Pótkówna

śpi teraz.

Ale mogę ja dla pana obudzić.

Obudzona Marjanna Pytko przeciera oczy i na mój widok wraca „do przytomności".

— W sprawie Kukulskiej — tłumaczę.

— Aha... I co pan chce wiedzieć? — zapytuje Pytkówna nie unosząc się z łóżka.

— Coś o tajemniczym Stefanie.

— Stefan, — to przystojny mężczyzna średniego wzrostu

z krótko strzyżonym wąsikiem.

Ubrany był zawsze w bronzowe, nieco zniszczone palto. Przychodził do Kukulskiej często i przynosił jej zawsze cukierki, których jest wielką amatorką.

— Czy brała pani również udział

w tych schadzkach?

— Rzadko, gdyż Kukulska nie lubiła, aby jej ktoś przeszkadzał podczas wizyt Stefana.

Po tych słowach Pytkówna zaczyna się śmiać.

— Co dalej? — pytam.

Dalej? Ano w sobotę korzystając z wolnego czasu odwiedziłam Kukulską w mieszkaniu jej chlebodawcy. Siedziałyśmy

w pokoju służbowym.

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Por. Stanisław Kochanowski
4 p. a. c.
został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

Por. Henryk Krajewski
z 31 p. S. K.
odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

W pogoni za zbrodniarzem.

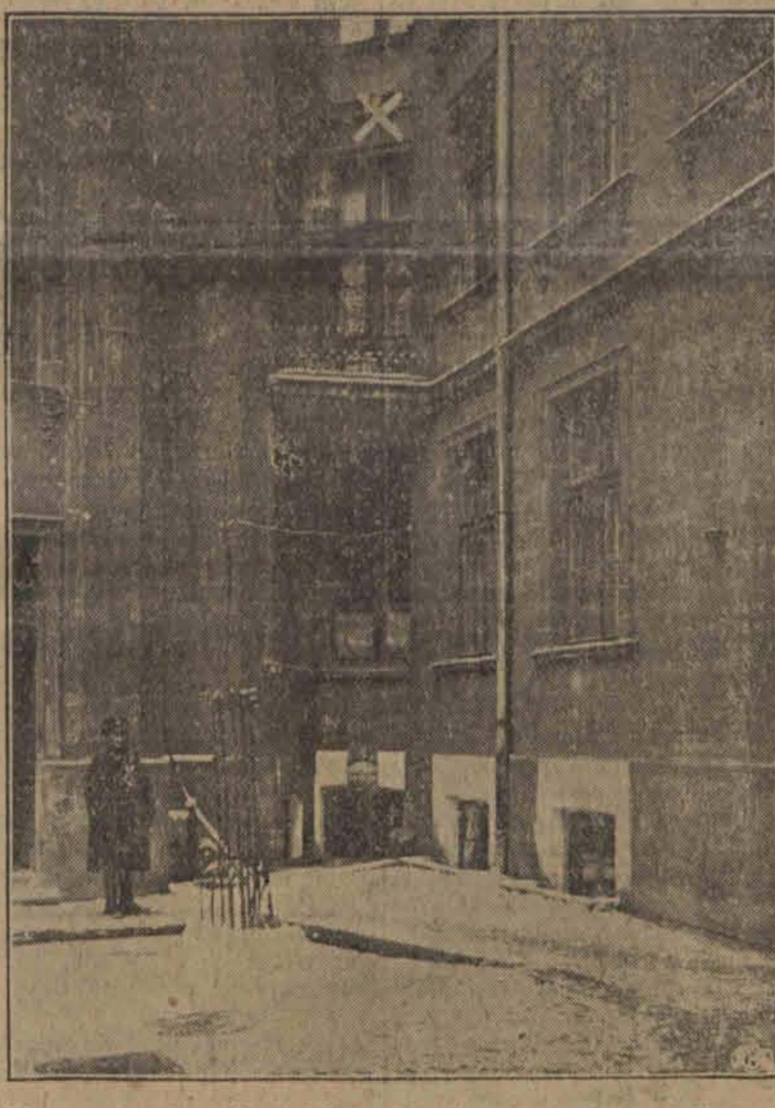

Dom przy ulicy Zawadzkiej 35 gdzie został zamordowany b. p. Michał Król. Krzyżyk wskazuje miejsce zbrodni.

Poseł sowiecki Bogomołow we Lwowie.

Lwów, 18. 12. (Od wł. k.) — Wczoraj bawił tu poseł sowiecki w Warszawie

Bogomołow,

w towarzystwie radcy poselstwa sowieckiego Kociubińskiego. Bogomołow odbył kilkugodzinną konferencję z konsulem i urzędnikami konsulatu.

Wybory do Kasy Chorych *w Piotrkowie.*

Piotrków, 18. 12. (Od wł. kor.) Odbyły się tu wybory do rady Kasy Chorych. Lista rady związków zawodowych i P. P. S. otrzymała

14 mandatów,

lista komunistyczna 9, Bund 3, N. P. R. — 3 i Ch. D. — 3 mandaty.

Żeński kurs instruktorski przy osrodku W. F. w Łodzi.

Grupa zawodników, która wzięła udział w konkursie gimnastycznym organizowanym przez Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. Fot. A. Mayer.

Prezydent Mościcki wraca do Warszawy.

Święta spędzi w Spale.

Kraków, 18. 12. (Od wł. k.) Stan zdrowia Prezydenta Mościckiego poprawił się

tak znacznie,

że dostojny pacjent już w dniu dzisiejszym o godzinie 14 m. 20 wraca wraz z małżonką z Krakowa do Warszawy. Święta Bożego Narodzenia spędzi Prezydent Rzeczypospolitej

w Spale

w kółku rodzinnem.

—xx—

Minister Moraczewski i generał Górecki

w dniu dzisiejszym przybyli do Pabjanic.

Z Pabjanic donoszą:

W dniu dzisiejszym przybywa do Pabjanic minister Moraczewski i prezes Banku Gosp. Kraj. generał Górecki. Przyjazd ten związany jest z poświęceniem

nowej sieci elektrycznej

i przejęciem elektrowni przez miasto.

Program uroczystości jest następujący:

Godzina 12 przyjazd gości; godz. 1 uroczyste powitanie w sali Kina Miejskiego, zwiedzanie Elektrowni Miejskiej, fabryki Krusche i Ender, papierni Saengera; godz. 16-ta obiad w hotelu przy ulicy Zamkowej; godz. 18— zwiedzenie szkoły im. Piramowicza, zwiedzenie Piątkowiska i Karnyszewic, które to wsie mają być objęte siecią elektrowni pabjanickiej; zwiedzenie Szkoły Rzemiosł; godzina 19

bankiet

wydany kosztem miasta w salach Szkoły Rzemiosł.

—x—

Pokazy szermiercze na Kiermaszu Kropli Mleka.

Uczestnicy i uczestniczki, którzy brali udział w zawodach szermierczych. W pierwszym rzędzie siedzi starosta Rżewski. Fot. A. Mayer.

Rosyjskie ryby na polskiej patelni.

Wkrótce nadejdą do Warszawy i Łodzi transporty.

Warszawa, 18. 12. (Od wł. koresp.). W najbliższych dniach nadejdą

do Warszawy, Łodzi

większych miast polskich transporty ryb z Rosji sowieckiej. Ryby te świeże i śnięte będą

o wiele tańsze

od ryb krajowych.

—xx—

Na gwiazdkę darmo

otrzymuje każdy kupujący rozmaite niespodzianki kosmetyczne
poleca się obok wszelkiej kosmetyki również pudry i perfumy zagraniczne na wagę
KASETKI GWIAZDKOWE PO NAJNIŻSZYCH CENACH.
SKŁAD APTECZNY I PERFUMERJA
Ch. R. EPSTEIN, Rzgowska Nr. 5

Motywy wyroku
NA KOWALSKIEGO
za praktyki lubieżne w klasztorze marjawickim w Płocku.

(Dokończenie).

Tej nocy jednak Kowalski odprawił ją i dopiero gdy przyjechała do Płocka nazajutrz, zawołał ją ponownie, oświadczając, iż ma zrozumienie i pozostawił ją u siebie na noc (tu znowu opis szczegółowy).

Pierwszy raz była u Kowalskiego, gdy przeszła

do klasy IV,

a później gdy była już zakonnicą. Zważywszy, że według obliczeń Badowskiej była ona po raz pierwszy u Kowalskiego lat temu 5, przeto należy przyjść do wniosku, że była wówczas

niepełnoletnia.

Kiedyś Kowalski spotkał ją w Felicjanowie i wraz z jedną z zakonnic zaprowadził ją do łazienki, przyczem wszyscy troje się rozebrali. Wówczas to nastąpiły pewne praktyki seksualne.

Przewód sądowy ustalił, że Badowska będąc jeszcze w klasztorze opowiadała o zachowaniu Kowalskiego swym koleżankom, a między innemi Niewiadomkiej przed jej wystąpieniem z klasztoru, kiedy jeszcze Zarębski nie przyjeżdżał. To jest okoliczność, która przedewszystkiem przemawia

za prawdomównością Badowskiej.

Za tem również przemawia iście niezwykła karjera Badowskiej. Odrazu została ona po skończeniu szkoły zakonnicą, a przecież gdyby było prawdą to, co mówią świadkowie obrony o jej rzekomym złym charakterze to nie dostałaby habitu. Kowalski, gdy kiedyś weszła za interesem do jego pokoju, kazał jej usiąść na kolana, położył rękę na szyi i zaczął całować najpierw w szyję, w policzek, a potem w usta.

Niewiadomska

słyszała od innych sióstr, że chodzą na noc do Kowalskiego i wi działa, że Kowalski siostry te całował. Gdy porównamy zeznania jej, złożone w sądzie z dochodzeniem prokuratorskiem, to okaże się, że początkowo poszkodowana nie mówiła o czynach niemoralnych Kowalskiego, których ten dopuszczał się w stosunku do niej, a to dlatego, że miała narzeczonego.

Sąd stwierdza, że poszkodowana

Olga Bittnerówna

spowiadała się kiedyś w stołowym pokoju przed Kowalskim. Przy spowiedzi Kowalski wziął ją na kolana, zaczął całować... Następnie kazał iść do komunji, mówiąc, iż wskutek tych pieszczot dostąpiał wielkich łask.

Dłużej zatrzymuje się sąd w motywach nad analizą zeznań świadka Marty Górniakówny, marjawitki, która cofnęła swe zeznania, złożone w śledztwie. Pierwotne jej zeznanie jest jednak restytuowane na podstawie oświadczenia świadka Wajskiego.

Dłużej zatrzymuje się sąd w motywach nad analizą zeznań świadka Marty Górniakówny, marjawitki, która cofnęła swe zeznania, złożone w śledztwie. Pierwotne jej zeznanie jest jednak resytuowane na podstawie oświadczenia świadka Wajskiego, zgodnie z tem, co Górniakówna pisała w zeznaniu, złożonem u Zarębskiego. Czytamy tam: „Kiedyś będąc u Kowalskiego usłyszałam niespodziewany rozkaz

rozbieraj się".

Nie rozumiałam o co mu chodziło, gdyż wogóle o tych rzeczach nic nie wiedziałam. Lecz ponownie powtórzył to samo, a ja choć z wielkim wstydem lecz bez oporu rozebrałam się. I on się rozebrał. (Tu znowu następuje dokładny opis lubieżności). Gdy odchodziłam, kazał klęknąć około łóżka Kozłowskiej i podziękować za łaskę".

Sąd jest głęboko przekonany, że Górniakówna, pisząc zeznanie u Zarębskiego

pisała prawdę.

Świadek Paluchówna zeznała że w Felicjanowie na t. zw. wilegjaturach Kowalski zwoływał wszystkie siostry, kazał się im kłaść i całował.

Następnie świadek Mazurowa w zeznaniu swem odsłoniła stosunki, panujące w klasztorze.— Była ona nauczycielką w internacie i zeznała, że dziewczynki były wywoływane z lekcyj do Kowalskiego, który traktował je nie jak uczenice, lecz przyszłe żony

swego haremu

marjawickiego.

Świadek Banasiak zeznał, że w jego obecności Kowalski całował siostry i przyciskał. Sam oskarżony miał opowiadać Banasiakowi, że pozostaje w stosunkach z zakonnicami z woli i rozkazu... Potwierdził to Dziewulski i św. Kowtunówna. Ponad to przewód sądowy ustalił że oKwalski w piątej klasie gimnazjum chodził

do domów publicznych.

Po głębokiem rozważaniu komentarzy do napisanej przez Kowalskiego „Pieśni nad pieśniami, sąd doszedł do przekonania, że Kowalski napisła je tylko po to, aby względami religijnemi tłumaczyć swoje czyny niemoralne. Sąd nie znajduje by czynów tych dokonywał on z pobudek religijnych, lecz używał przesłanek dogmatycznych jedynie po to, aby dzięki nim

wyzyskać położenie osób,

które znajdowały się pod jego wpływem.

Sąd również doszedł do przekonania, że zgodne jest z prawda to, co twierdza świadkowie oskarżenia, iż Kowalski oprócz legalnej żony

miał jeszcze inne,

nielegalne, które za żony uważał. Świadkowie wyjaśniają, że miał ich sześć. Znajduje to potwierdzenie w komentarzach do „Pieśni nad pieśniami".

Sąd daje wiarę zeznaniom świadka Markowskiej

o przyjmowaniu bolszewików

w klasztorze, dawaniu jedzenia i śpiewaniu pieśni rosyjskich, nie przeczy temu fakt zatrzymania chwilowego na ulicy ks. Feldmana, mogła się bowiem znaleźć jakaś grupka żołnierzy, nieświadoma stosunków.

Znamienne światło na niektórych księży mariawickich rzuca fakt krzywoprzysięstwa, którego dopuścił się ks. Nowakowski, gdy wobec wiernych i ks. Modrzejewskiego przysięgał, że księża marjawiccy się nie żenią.

Przechodząc raz jeszcze do analizy zeznań świadków obrony, sąd znajduje, że świadkowie ci nie są zwykłymi świadkami odwodowymi. Jedni z nich identyfikują siebie z oskarżonym i zdaje im się, że razem z nim są na ławie podsądnych. Druga grupa zeznaje jako oskarżyciele świadków, wyrażenia np. „Przyszłam zeznawać przeciwko ks. Rytlowi", albo „Przyszłam bronić oskarżonego".

Jest rzeczą bezsprzeczną, że w licznym szeregu świadków obrony są również ludzie bardzo zacni — lecz są to ludzie naiwni

idący naoślep

za swoim przełożonym.

Sąd nie daje wiary

zeznaniom świadka Feldmana. Sąd doszedł do wniosku, że świadek Feldman był nietylko faktycznym pełnomocnikiem oskarżonego jako przełożonego i zarządcy, lecz jest to również powiernik jego czynów przestępczych. Poza tem na mocy konfrontacji świadka Feldmana z Dziewulskim sąd doszedł do wniosku, że co do kwestji kąpieli nad morzem, zeznania Feldmana

mijały się z prawdą.

Sąd głęboko przemyślał całokształt przewodu sądowego i doszedł do przekonania, że fakt uprawiania niemoralnych czynów przez oskarżonego w klasztorze względem poszkodowanych

jest dowiedziony

i zgodny z tem, jak poszkodowane zeznały.

Tu następuje wywód prawny co do kwalifikacji czynów lubieżnych.

Przechodząc do wymiaru kary, sąd mając na uwadze sposoby, jakiemi Kowalski obałamucał swoje ofiary, uznaje, że winien ponieść karę conajmniej po trzy lata więzienia oraz za czyny w stosunku do zakonnic nie będących nieletniemi niższą karę 2 i pół roku więzienia, łącznie zaś winien ponieść conajmniej karę 4 lat więzienia.

Generał Górecki prezesem *Brytyjsko-Polskiego Banku* w Gdańsku.

Gdańsk, 18. 12. (Od wł. k.). Odbyło się tu posiedzenie rady nadzorczej Brytyjsko-Polskiego Banku. Na pierwszego prezesa rady nadzorczej wybrano jednogłośnie

generała Góreckiego Romana,

prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Król Amanullah w opałach.
Część armji przeszła do powstańców.

Londyn, 18. 12. — Sytuacja w Afganistanie pogorszyła się dla króla Amanullaha. Pewna grupa oficerów wojsk rządowych

zdradziła króla

i przeszła na stronę powstańców, z którymi już dawniej była w porozumieniu.

Wskutek tej zdrady górskie plem. powstańcze Shinwaris i Khugianis z okolicy Dżelallabadu zerwały nagle prowadzone z nim pertraktacje i zdobyły Afghan Kaja, wysuniętą pozycję wojsk rządowych, które cofnęły się ze stratami.

Zkolei wpadły w ręce powstańców dwa forty w pobliżu Kabulu których załoga przeszła na stronę powstańców.

Zacięte walki pod Kabulem, otoczonym ze wszystkich stron przez powstańców wywołały w mieście silne zaniepokojenie.

Rozeszła się pogłoska że król i królowa musieli schronić się do jednego z fortów pod Kabulem. Wiadomość ta jednak okazała się nieprawdziwą.

Niemniej położenie stolicy króla

jest groźne.

W Kabulu ogłoszono stan oblężenia i aresztowano 60 osób, podejrzanych o konszachty z powstańcami.

Zawrzemy traktat handlowy z Grekami
Wstępne kroki rządu polskiego.

Warszawa, 18. 12. (Od wł. koresp.). Rząd polski wystosował do rządu greckiego propozycje zawarcia

nowego traktatu handlowego

między obu krajami. Rokowania toczyć się będą przypuszczalnie w Warszawie, zawarcie zaś traktatu pozwoli wyjść z uciążliwego dla obu stron prowizorjum.

—x—

Walka z jaglicą.

Z Warszawy donoszą:

Dnia 12-go b. m. rozpoczął się w Państwowej Szkole Higjeny III-ci kurs uzupełniający dla lekarzy z zakresu trachomatologji i organizacji społecznej walki z jaglicą.

Na kurs wpłynęło przeszło

100 zgłoszeń

lekarzy ze wszystkich województw.

Ze względów technicznych Państwowa Szkoła Higjeny mogła przyjąć na kurs tylko 60-ciu lekarzy.

Wszystkie skargi Volksbundu
odrzucone przez Ligę Narodów.

Ostatnie w grudniowej sesji, burzliwe posiedzenie Rady Ligi Narodów poświęcone było jak wiadomo, przeważnie rozpatrzeniu skarg i petycyj górnośląskiego Volksbundu.

Większość tych skarg dotyczyła

drobnych spraw szkolnych.

Raz szło o przeniesienie szkoły niemieckiej z jednej strony wsi na drugą, w innym znowu wypadku — o niedopuszczenie do otwarcia szkoły niemieckiej we wsi w której... dwóch mieszkańców tego się domaga.

Nic więc dziwnego, że skargi i petycje Volksbundu zostały przez Radę Ligi

odrzucone.

Z wniesionych ostatnio petycyj jedna tylko została przekazana opinji prawników co wca le zresztą nie oznacza, że będzie potem przyjęta.

Reszta skarg, po sumiennem zbadaniu przez referenta Adatciego została odrzucona.

Charakterystycznem jest, że przy rozpatrywaniu jednej z petycyj, Rada Ligi stwierdziła że w przyszłości przesyłanie wszelkich zawiadomień dodatkowych winno odbywać się tej samej drodze, co „apele" t. j. za pośrednictwem polskiego rządu, nie zaś tak, jak to uczynił Volksbund bezpośrednio do Rady Ligi.

Przy rozpatrywaniu innej skargi niemieckiej Rada Ligi wyraziła podziękowanie rządowi polskiemu za objektywne sprawiedliwe rozstrzygnięcie.

Rada Ligi udzieliła w ten sposób Niemcom górnośląskim napomnienia i nauczki.

Kradzież 6,500 złotych
W Banku Polskim.

Z Warszawy donoszą:

Inkasent M. Jesion pozostawił przez nieuwagę na ogólnym stole obok kasy wymiany w Banku Polskim 6.500 zł. — w banknotach 500 złotowych. Jesionowi grozi z tego powodu

utrata posady

i inne przykre konsekwencje.

Poszkodowany przeznaczył 1000 zł. nagrody dla oddawcy bądź też dla tego, kto przyczyni się do wykrycia kradzieży.

—x—

Koty pożarły niemowlę.
Zbrodnia wyrodnej matki.

Lwów, 18. 12. — Pod murem koszar wojskowych 40 p. p. we Lwowie znaleziono rano

zwłoki noworodka,

które od stóp do tułowia były zupełnie obgryzione przez koty.

Dochodzenie policyjne wykazało, że służąca jednego z oficerów zamieszkałych w koszarach tego pułku Franciszka Mazepa powiła dziecko nieślubne i wrzuciła do piwnicy. W nocy rzuciły się na dziecko koty,

obgryzły z mięsa

i następnie wywlokły na ulicę gdzie spłoszyli je przechodnie.

Jednodniowa wizyta ministra Hermesa w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

W prezydjum Rady Ministrów odbyła się wczoraj czterogodzinna konferencja min. Hermesa z min. Twardowskim z udziałem członków obu delegacyj na temat dalszych rokowań handlowych między Polską a Rzeszą niemiecką.

Po wyczerpującej wymianie zdań uzgodniono poglądy obu stron co do planu dalszych rokowań. Ustalono, że obaj przewodniczący delegacji mają spotkać się

z początkiem stycznia 1929 r.

Obie delegacje doszły do wniosku, że kwestja eksportu z Polski do Niemiec produktów hodowlanych za pomocą organizacyi ogospodarczych wymaga

ponownego zbadania.

Natomiast na propozycję polską, aby natychmiast podjęto prace nad podpisaniem układu drzewnego, min. Hermes oświadczył, że przed podjęciem rokowań w tej dziedzinie musi uprzednio uzyskać ponowną decyzję rz dowej Rzeszy.

Min. Hermes udał się wczoraj wieczorem z powrotem do Berlina.

—x—

Nie będziemy marzli podczas podróży
17 stopni ciepła w wagonach.

W trosce o zdrowie podróżnych ministerstwo komunikacji zarządziło, aby wszystkie wagony osobowe

były ogrzewane

do temperatury nie niższej niż 17 st. C.

Wagony w których niema kaloryferów mają być w porze zimowej wyłączone ze składu pociągów osobowych.

Kiedy policjant będzie się mógł żenić?

Z Warszawy donoszą:

We wszystkich komisarjatach policji odczytano wczoraj rozkaz Głównej komendy policji, który sprowadził cień na czoła niektórych młodych policjantów.

Rozkaz ten mówi, że zawieranie związków małżeńskich dozwolone jest jedynie policjantom, którzy ukończyli 24 lata i conajmniej

od 3 lat

pozostają w służbie policyjnej.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Dokończenie.

Co opowiada Pytkówna?

W pewnej chwili usłyszałam głos pana Króla który wzywał do siebie Kukulska.

— Wychodzę na górę do córki — słyszałam po przez drzwi. — Niech Wikcia nie przyjmuje

żadnych interesantów.

Ledwo pan Król wyszedł, ktoś zadzwonił do drzwi frontowych. Wyszłam na korytarz i po chwili wróciłam do pokoju służbowego ze Stefanem. Długo jednak już nie bawiłam, gdyż Kukulska prosiła mnie, abym opuściła mieszkanie gdyż „Stefek nie lubi gdy

ktoś jest w mieszkaniu"

(słowa Kukulskiej).

— Czy rzeczywiście wyszła pani zaraz — stawiam nowe pytanie.

— Tak... W korytarzu słyszałam jeszcze jak Wikcia mówiła do swego przyjaciela:

— Rozbierz się Stefciu

i siadaj!...

Mówiła tak jak gdyby miała pełno cukierków w ustach co jest zrozumiałe ze względu na jej pociąg do słodyczy.

— Czy Kukulska znała dobrze Stefana?

— Owszem. Martwiło ją tylko to, że

nie znała jego nazwiska.

Kazał nazywać siebie Stefanem tylko. O stanowisku jak wogóle o swem życiu nie pisnął nigdy

ani słówka.

Grunt że miał forsę.

— Czy był żonaty?

— Takie samo pytanie mogłabym postawić również i panu. — Odpowiada ze śmiechem Marjanna Pytko. — Wiem tylko to, że w najbliższym czasie mieli dać

na zapowiedzi.

Więcej Pytkówna opowiedzieć nie mogła bowiem o zbrodni dowiedziała się dopiero po godzinie 10-ej wieczorem.

KONFRONTACJA.

Aresztowany ubiegłego wieczora, w jednej z podrzędnych knajp domniemany sprawca zabójstwa b. p. Michała Króla podający się za niejakiego

Stefana Maliniakowskiego

został osadzony w oddzielnej celi przy Urzędzie Śledczym.

Dotąd rzeczywistego nazwiska jego nie zdołano ustalić. M. zaprzecza jakoby znał Kukulską.

Konfrontacja Maliniakowskiego z Kukulską przyczyni się niewątpliwie do

rozwiązania ponurej zagadki

i ewentualnego schwytania mordercy Króla. W chwili oddawania numeru na maszynę dowiadujemy się, że konfrontacja już się rozpoczęła.

Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Chojnach.

KINO-TEATR PALACE
Piotrkowska 108.
Dziś niebywała premjera!

Jedyny superfilm przedświąteczny p. t.
Na ołtarzu miłości (U kroku od grzechu)
W roli głównej w najnowszej kreacji przecudna
MAE MURRAY

Amor przy motorze tramwajowym.

Straszna zemsta ojca.

Onegdaj doszło na jednej z głównych ulic Brukseli do potwornej katastrofy tramwajowej, podczas której 9 osób poniosło śmierć, a 36 — lżejsze lub cięższe obrażenia. Wśród ofiar katastrofy znajdował się również 56-letni motorowy, Franciszek Stenzel oraz jego syn, 26-letni oficer Henryk Stenzel.

W toku śledztwa okazało się, iż katastrofę tę spowodował motorowy Stenzel, który zamiast przeczekać aż przejedzie na skrzyżowaniu torów inny wóz, wjechał na niego, powodując

straszliwe zderzenie.

Stenzlowi chodziło świadomie o to, aby zginąć razem z synem. Do tego potwornego kroku skłoniły go tragiczne stosunki domowe.

Przed kilku laty ożenił się motorowy po raz drugi z młodą i piękną dziewczyną. Częstym gościem w jego domu był jego jedyny syn, Henryk. Niebawem zauważył motorowy, iż między młodą macochą a jej pasierbem nawiązała się nić serdecznej sympatji.

Nie przywiązywał do tego większego znaczenia, a nawet cieszył się, że syn, którego bardzo kochał, żyje dobrze ze swą

młodą przybraną matką.

Pewnego razu powrócił motorowy do domu w godzinie, w której się go nie spodziewano. Mianowicie w ostatniej chwili zaszła zmiana w porządku służbowym tak, że motorowy miał objąć służbę dopiero następnego ranka. Przyszedłszy do domu zauważył niezwykłe zmieszanie żony i syna. Domyślił się wówczas prawdy. Zażądał wtedy wyjaśnienia, ale młodzi utrzymywali stanowczo, że motorowy

podejrzewa ich niesłusznie.

Stenzel pozornie temu uwierzył, ale jad podejrzenia zatruł na zawsze jego duszę. Począł teraz śledzić żonę i syna i niebawem stwierdził niewątpliwie, że jego przypuszczenie było całkowicie uzasadnione. Nie miał jednak odwagi załatwić tej sprawy. Myśl jednak o tem dręczyła go nieustannie i nie dawała mu spokoju.

I oto zdarzyło się, że syn jechał tym

samym tramwajem,

który motorowy prowadził. Ujrzawszy ojca, zbliżył się do niego i wdał się z nim w rozmowę. Nie wiadomo jaka była treść tej rozmowy, dość, że motorowy w pewnym momencie postanowił uśmiercić siebie i syna. Działał widocznie pod wpływem nagłego afektu.

Tragiczna ta historja, która pociągnęła za sobą tyle ofiar ludzkich, wywołała w całej Belgji bardzo silne wrażenie.

—×—

Bandyta ofiarą nauki.

Niebezpieczny eksperyment.

Kierownik wojskowego urzędu sanitarnego, prof. Snickers, otrzymał do swojej dyspozycji skazanego niedawno na śmierć i ułaskawionego w tym celu

mordercę Kirsteina.

Profesor pragnie Kirsteinowi zaszczepić bakterję trądu i badać na nim dalszy rozwój tej choroby. Kirstein zgodził się na ten niebezpieczny eksperyment

Podobny eksperyment zrobiono dotychczas tylko jeden raz. Mianowicie dokonał go prof. Arning podczas pobytu na jednej z wysp hawajskich, lecz uzyskany rezultat nie był zupełnie pewny, gdyż sztucznie zarażony zbrodniarz

należał do rodziny,

w której zdarzały się już poprzednio wypadki trądu.

Profesor Snicker sądzi, że zdoła własną niedawno wynalezioną metodą Kirsteina wyleczyć.

—×—

Spacer króla w pancernym samochodzie.

Achmed Zogu drży o swe życie.

Nowy król Albanji Achmed Zogu żyje w nieustannej obawie zamachu

na jego życie.

Wiadomem jest, iż król miesiącami nie opuszcza swego pałacu, a niewielka odległość, dzieląca stolicę Tiranu od portu Durazo, przebywa otoczony całą niemal armją albańską. Ostrożność swą Achmed Zogu posunął tak daleko, że kazał wyrąbać wszystkie drzewa, okalające szosę na odległości 2 mil. Po kraju podróżuje on w

pancernym samochodzie,

przyczem co kilka metrów stoi żołnierz.

Gwardja przyboczna króla opłacana jest sowicie. Szeregowy gwardzista pobiera 30 dolarów miesięcznie. Najlepszą jednak posadą na dworze w Tiranie ma golibroda królewski, pobierający 160 dolarów miesięcznie oraz 35 złotych

za każde ogolenie.

Seans golenia nie należy jednak do zbyt przyjemnych, gdyż obok króla, obawiającego się stale zdrady i zamachu stoi gwardzista z rewolwerem w ręku. — Gotów jest strzelić do fryzjera, gdyby mu się wydawało, iż tamten zamierza poderżnąć królowi gardło. W obawie przed zatruciem Achmed Zogu jada wyłącznie te potrawy, które przyrządzają własnoręcznie

jego matka lub siostra.

CAPITOL Dziś powtórzenie premjery!
Imponujący film z życia żydowskiego pod tyt.

„WSCHÓD i ZACHÓD"

W rolach głównych: **Mali Pikon i Jakób Kalich**

znani ze swych gościnnych występów w Łodzi. :: Obraz powyższy swą bogatą wystawą i wspaniałą grą artystów oczarował wszystkich.

Wielki świąteczny program

„OSTATNI ROZKAZ" z EMILEM JANINGSEM

Regularny i rozsądny tryb życia

działa cuda w walce z gruźlicą.

Leczenie klimatyczne nie odgrywa głównej roli w zwalczaniu strasznej choroby.

Gruźlica, której ofiarą stają się tysiące kwitnących, młodych istnień, jest jedna

z najstraszniejszych plag

ludzkości, walkę z którą podejmuje nauka we wszystkich kulturalnych krajach świata. Jest zawsze pocieszającym objawem, jeśli usłyszeć można, że walka taka daje wyniki pomyślne i dlatego zaznajamiamy naszych czytelników z poglądami wybitnego fachowca na polu walki z gruźlicą profesora Loewensteina.

Zdaniem profesora Loewensteina w większości wypadków gruźlica jest zupełnie uleczalna. Proces wyzdrowienia jednakże jest bardzo długotrwały. Ciągnie się od dwóch

do trzech lat.

Odporna blizna utworzyć się może przy wyzdrowieniu dopiero wówczas, gdy z ogniska choroby zostaje wydalona tkanka, zniszczona przez czynność żywotną bakcyla. Dzieje się to w sposób bezpośredni np. przy wyrzuceniu jej przez kaszel, lub pośrednio, drogą wessania się, jak np. przy gruźnicy oka. Zwłaszcza przy tej ostatniej postaci gruźlicy zostało udowodnione po długiej obserwacji, że nawet przy bardzo posuniętym postępie choroby specjalne leczenie prowadzi do

bezwzględnego wyzdrowienia.

Skąd inąd — tak twierdzi prof. Loewenstein — nie należy poddawać się złudzeniu, że kilkotygodniowy pobyt na wsi, w górach, czy też nad morzem przyśpieszyć może znamiennie proces uleczenia. Klimat jest czynnikiem pewnej wagi, lecz

przecenia się

jego znaczenie.

Pobyt na południu np. w Egipcie, nie nadaje się wcale do powstrzymania postępu choroby. Jak wskazują dane statystyczne gruźlica jest bardzo rozpowszechniona wśród stałej ludności Egiptu. Gruźlica również nie oszczędza zwierząt, stale przebywających na świeżem powietrzu i została nawet

dowiedziona u saren,

żyjących w ożywionej atmosferze lasów. Gruźlicę spotyka się także u słoni w ogrodach zoologicznych, a także u lwów i tygrysów. W Londynie stwierdzono gruźlicę u węża, choć za znaczyć należy, że gad ten liczył poważną ilość lat dwustu.

Panowanie gruźlicy rozciąga się zarówno na słonie, jak i na myszy: wśród zwierząt domowych zapada na nią przeważnie bydło rogate i kury.

Wypoczynek na wsi o tyle tylko wywołuje pożądane, pomyślne rezultaty dla zdrowia człowieka, że

zmusza go

do porzucenia zgiełku i ruchu życia miejskiego, narzucając mu spokój, uregulowany i rozsądny tryb życia.

Dzieci są najbardziej wrażliwe na zarazek gruźlicy, przeciwko któremu dorośli wykazują znaczną odporność. Nie jest wykluczone, że przyczyną licznych zachorowań pomiędzy 18 — 30 rokiem życia ma swoje źródło w infekcji z lat dziecięcych. Stąd zwalczanie gruźlicy rozpoczynać należy w najwcześniejszem dzieciństwie.

Wczesne rozpoznanie choroby wpływa w znacznym stopniu na widoki wyzdrowienia wobec tego, że daje się wówczas wyzyskać i wzmocnić

wrodzona odporność

organizmu. Zaznacza się, że w podobnych warunkach ustrzec się można w 100 proc. wypadków od wybuchu choroby już po skonstatowaniu infekcji.

Zaleca się zwracać baczną uwagę przy przyjmowaniu służby domowej. Dowiedzione zostało, że w licznych wypadkach członkowie zupełnie zdrowych, wolnych od gruźlicy rodzin, zarażali się

od suchotniczej służby.

Na zarażenie się specjalnie wystawione są dzieci i dlatego przed przyjęciem sługi lub bony należy ją poddać badaniu lekarza.

Walka z gruźlicą jest nietylko kwestją zdrowia społecznego, ale i kwestią ekonomiczną. Jeżeli zważymy koszta wydane na wychowanie i wykształcenie człowieka i późniejszą niezdolność jego do pracy, zrozumieć można jaki ubytek to przedstawia dla gospodarstwa krajowego. Stąd wydatki poniesione na walkę z gruźlicą

opłacają się sowicie.

Nie należy także zapominać że niektóre dziedziny gospodarstwa krajowego, np. hodowla bydła, ponosza wielkie straty z powodu gruźlicy wobec tego, że choroba ta dotyka 30 do 40 proc. całego inwentarza.

Nowoczesna nauka zdołała zatem w pewnym stopniu zmniejszyć niebezpieczeństwo gruźlicy. Jednak trzeba jeszcze wielkiego nakładu pracy i starań dla zwalczenia tej plagi ludzkości.

Antek: — Wiesz, właściciel tego mieszkania to zmiata pył z przed nóg wszystkich kobiet.
Feluś: — A to rozpustnik! A czemże on się zajmuje?
Antek: — Zamiataniem ulic.

Dr. med.
STUPEL
Szkolna 12.
Choroby włosów skórne, weneryczne moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena (**egzematy nowotwory złośliwe**)
Przyjmuje do 6 wiecz.

DOKTOR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10. 12—2 i 4—8. w niedziele i święta od 9—1
Panie od 3 — 5.

Upadek z 18-go piętra.

Tragiczna śmierć w windzie.

Profesor Daniel Ellingsen z Chicago, który w Europie zdobył trzy doktoraty, w roku 1913 wrócił do Chicago i tu również

uzyskał tytuł doktora.

Powołano go na katedrę obcych języków w Clifton.

Trzy lata temu umarła mu żona, pozostawiając troje dzieci.— Zeszłego roku kolegjum w Clifton skasowało katedrę obcych języków i Ellingsen znalazł się

bez posady.

Mając do utrzymania troje osób w 41 roku życia stara się o zajęcie i wreszcie dostaje posadę t. zw. „liftboya", czyli obsługującego windę w pewnym budynku państwowym.

Onegdaj — z winy nieuwagi drugiego „liftboya" nie zauważył, że windy niema na jego piętrze, otworzył drzwiczki i spadł z wysokości

18 pięter.

Strasznie zmiażdżonego trupa znaleziono dopiero w godzinę później.

Jak z tego widać, dola uczonego w Ameryce nie zawsze jest godna pozazdroszczenia.

Wytwórnia PIECY — i — KUCHENEK przenośnych
nagrodzona srebrnym medalem
„Koźminek" Główna 51.
Tel. 75-09

Dr. med.
B. SPIRO
Narutowicza 40, tel. 78-35.
CHOROBY WEWNĘTRZNE.
Przyjmuje od 5—7 wiecz.

ALBERT ACREMANT.

Przyśpieszony termin ślubu.

Doktór Quentain i jego żona wiedzieli już od kilku tygodni, że syn ich Henryk kochał się w córce pana Bidois, ich przyjaciela.

Przeciwko temu małżeństwu oczywiście, nie mogli mieć żadnych poważnych zarzutów. Simona Bidois była ładna, inteligentna, sympatyczna. Jedyną jej wadą było, że miała tylko lat osiemnaście.

Państwo Bidois w poglądach swych zgadzali się zupełnie z p. Quentain:

— Henryk ma dopiero dwadzieścia dwa lata. Te dzieci są za młode. Niech poczekają jeszcze ze dwa lata... A potem zobaczymy! —

Simona nalegała, wylewając dużo łez, Henryk zagroził wyjazdem swym do kolonij, gdyby trwano przy zakazie, który doprowadzał go do rozpaczy. Postanowiono zatem pozwolić na zaręczyny, ale narzeczeństwo trwać miało przynajmniej dwa lata...

Na czas wakacyj obie rodziny zostały zaproszone przez wspólnego znajomego, hrabiego de Breneuil, starego kawalera, który miał swoją siedzibę pałacową w dolinie Chevreuse.

Było to w czasie pierwszych polowań z naganką. Pogoda była wspaniała. Wycieczki do lasów Rambouillet — pełne uroku.

Henryk i Simona zwierzyli się panu de Breneuil z przykrości, jaką sprawiało im odkładanie ich ślubu. Oczywiście, Henryk nie miał jeszcze stałego stanowiska, ale byli bogaci. A następnie, na cóż im się przyda prawo podróżowania razem, gdy stanie im na przeszkodzie uciążliwe zajęcie?

Stary kawaler wysłuchał ich z uśmiechem:

— Ba! Wszystko się ułoży, — rzekł im w odpowiedzi. — Miejcie zaufanie...

Dnia tego postanowili wraz z rodzicami odbyć wycieczkę samochodem. Hrabia wydał najściślejsze przepisy, układając wycieczkę w najdrobniejszych szczegółach.

Henryk z Simoną mieli jechać w małem aucie wyścigowem, a p. de Breneuil z resztą swych gości w dużym samochodzie.

— Naznaczyłem młodym spotkanie z nami przed katedrą w Chartres za godzinę! —

— Żeby tylko nie jechali za prędko! —

— Niema obawy! Henryk jest zbyt poważny...

Po upływie godziny wielki samochód zatrzymał się przed wspaniałą świątynią. Małe auto wyścigowe powinno było znaleźć się tam także, ale plac był pusty. Doktór Quentain informował się w magazynach lecz nikt nie widział młodej pary w niebieskim samochodzie.

— Może zwiedzają miasto? Zaczekajmy chwilkę...

Czekali godzinę. Pani Quentain zarumieniła się ze wzruszenia. Pani Bidois pobladła z trwogi.

Przypuszczenie jakiegoś wypadku zostało obalone. Z Rambouillet do Chartres prowadziła jedna tylko droga. Gdyby auto Henryka zostało uszkodzone, następne znalazłoby ich na drodze. Należało brać pod uwagę inne okoliczności. Jakie?

Hrabja de Breneuil, zazwyczaj wielki optymista, zdradzał w tym wypadku gorączkowe zaniepokojenie. Może zdawał sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności. On bowiem organizował całą wycieczkę. Objawił znienacka:

— Wracajmy...

— Masz racje. Wracajmy.

— Wracajmy! —

Było to narazie jedyne rozwiązanie. W pałacu dopiero spodziewać się było można jakichś wiadomości. Powrót odbył się wśród zupełnego milczenia.

Przed kratą czekał służący. Trzymał w ręce depeszę, którą przyniósł posłaniec umyślny.

Doktór Quentain i p. Bidois jednocześnie wyciągneli ręce. Oba ich nazwiska były na adresie. Wobec tego, że grzecznie ustępowali sobie pierwszeństwa hrabia otworzył i przeczytał depeszę:

— O! —

— Co? —

Henryk i Simona uciekli. Wzbraniacie im oznaczyć dzień ślubu, więc...

— Skąd ta depesza?

— Z Haudan. Pojutrze będą w Marsylii. Jeżeli nie znajdą tam posterestante depeszy z pozwoleniem na szybkie pobranie się, wsiądą na okręt do Afryki...

— Za jakie pieniądze?...

— Henryk przeprasza, że pożyczył sobie 20.000 franków, które wyjął z szuflady mego biurka...

— Simona nie ma w co się ubrać. —

— Może zabrała swoje suknie?

— Zobaczymy...

Wszystko się zgadza: szuflada w biurku hrabiego była wyłamana. Szafa w pokoju Simony wypróżniona.

Nieszczęśliwi rodzice byli przybici.

— Dzieci, które tak kochamy... Tak postąpić z nami!... Nowoczesne poglądy przewróciły im w głowie! Ach! w naszych czasach!...

— Zamiast rozpaczać, lepiej coś postanówcie. Macie zamiar depeszować do Marsylji?

— Oczywiście!

— Zobowiązujecie się formalnie do przyśpieszenia daty ślubu?

— Tak, tak... Zaraz po ogłoszeniu zapowiedzi... Niech się pobiorą!...

Tekst telegramu został ułożony. Lokaj wybierał się do Rambouillet na pocztę, gdy niebieskie auto stanęło przed podjazdem. Wyszli z niego Henryk i Simona w najlepszym humorze. I natychmiast, pani Bidois pochwyciła córkę w objęcia, pani Quentain obejmowała syna, szlochając:

— Dręczyło was sumienie? Pomyśleliście o zmartwieniu, jakie nam sprawiliście? Wróciliście, dzięki!...

Młodzi ludzie byli zdumieni. Hrabia de Breneuil śmiał się.

— Z czego się śmiejesz człowieku bez serca?

— Ponieważ sam wymyśliłem tę historję! Jechaliśmy do Chartres a oni do Wersalu, gdzie wyznaczyłem im spotkanie. Depesza z Houdan? Zredagowana przeze mnie i przysłana przez jednego z moich przyjaciół. Szuflada w biurku? Podważona przeze mnie. Szafa? Przeze mnie opróżniona. Ani Henryk ani Simona o niczem nie wiedzieli. Nie macie prawa odbierać im swego zezwolenia. Kochają się. Niech będą szczęśliwi!...

Wzruszenie! Łzy! Uściski! Śmiech Miłość!

Tłum. L. M.

—×—

Kłusownik chciał przebić nożem lekarza i prokuratora.

Awantura w restauracji.

Z Bydgoszczy donoszą:

Lekarz ze Zblewa, dr. Dzienciol oraz prokurator przy Sądzie Okręgowym w Starogardzie, urządzili wspólnie wycieczkę w piękne leśne ustronia. W powrotnej drodze wstąpili do małej restauracji w Bożechowie.

W pewnej chwili wszedł do knajpy sławny w kolicy

kłusownik i zawalidroga,

Moczyński.

Gospodarz nie chciał mu sprzedać wódki, ponieważ w sobotę istnieje zakaz wyszynku.

Odmowa ta rozjątrzyła kłusownika. Moczyński wyjął nóż, grożąc przebiciem każdego, kto mu pod rękę wpadnie.

Dr. Dzienciol. i Mantel siedzieli w sąsiednim pokoju. Gdy posłyszeli wielki hałas i tumult, weszli do głównej sali.

Moczyński z nożem w ręku rzucił się na lekarza i prokuratora, którzy ocaleli jedynie dzięki szybkiej decyzji i przytomności umysłu.

Na zarządzenie prokuratury Moczyński został zaaresztowany.

—×—

Napad na kupca łódzkiego w Miłosławiu.

Bandyci zrabowali mu 180 zł. i uciekli.

Z Gniezna donoszą:

Wczoraj około g. 16.30 stała się ulica Dworcowa w Miłosławiu widownią niezwykle

śmiałego napadu.

Mianowicie dwóch niewykrytych dotychczas osobników napadło, korzystając z chwilowego opustoszenia ulicy, na kupca

Szmula Keszbauma z Łodzi,

wracającego w tym czasie z jarmarku i pobiło go dotkliwie, przyczem skradli mu 180 zł. i szal. Po dokonaniu czynu osobnicy ci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Bomba w mieszkaniu rzeźnika.

Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach.

Z Katowic donoszą:

Jeszcze nie przebrzmiały echa ostatniego zamachu dynamitowego w Nowej Wsi, a już mamy do zanotowania drugi wypadek zamachu dynamitowego, dokonanego wczoraj w nocy o godz. 2 na zabudowanie

rzeźnika Szuraja

w Nowej Wsi przy ul. Mars[załka] Piłsudskiego.

Zamach dokonany przez niez[nanych] sprawców na szczęście nie wyrządził większych szkód. Ofiar w ludziach również nie było.

Po wybuchu znaleziono jeszcze na miejscu wypadku część materiału wybuchowego,

który nie eksplodował.

Jak się dowiadujemy policja zaaresztowała pewnego osobnika, niejakiego Duszkę z Nowej Wsi, który w krytycznym czasie, przed i po zamachu kręcił się w podejrzany sposób w pobliżu miejsca zamachu.

—×—

KRATECZKI.

Pomarańcze i mandarynki.

Kusząca skrzynka.

Owoce! Czyż jest co lepszego nad owoce? Owoce to zdrowie! Wyobraźcie sobie, jak to roślina od pierwszej chwili przejawienia życia swego na wiosnę wszystkie wysiłki swe kieruje ku wydaniu owocu i zawartego w nim nasienia. Owoc — to kwintesencja soków żywotnych rośliny.

Jesteśmy krajem, który stosunkowo dużo posiada owoców. Mamy jabłka, gruszki, śliwki, wiśnie, czereśnie, brzoskwinie. Ale cóż bardzo drogie, nie mówiąc o jakichś tam ulęgałkach po parę groszy kilo. Natomiast lepszy gatunek jabłek czy gruszek jest już dla mniej zamożnego człowieka niedostępny. Kilo dobrych jabłek kosztuje obecnie około 3 zł., któż sobie na nie może pozwolić! Mówią, że owoce są rozsadnikami chorób epidemicznych, dyzynterji, tyfusu. Oczywiście! ale owoce brudne, zakurzone, niemyte, które licho wie, gdzie się poniewierały. Natomiast owoce czyste lub obrane nikomu nie zaszkodzą, a wprost przeciwnie, sił mu dodadzą i zdrowia.

SMAKOŁYKI.

Są kraje, gdzie owoce są bajecznie tanie i to owoce nie takie, jak u nas, lecz postokroć lepsze. Chyba wiecie jak pyszne są pomarańcze, mandarynki, morele, granaty, banany, ananasy i winogrona, arbuzy soczyste i olbrzymie? O tych owocach biedny człowiek u nas marzyć nawet nie może. Owszem widzimy je wystawione na Piotrkowskiej u Ignatowicza lub Czkwianianca obok win luksusowych i innych drogocennych smakołyków. Owoce te zdobią jedynie stoły nababów, dla których drobnostką jest wydać odrazu sto czy kilkaset złotych. Pomarańcze! Czy jest co zdrowszego nad te złote kule o orzeźwiającym zawierającym mnóstwo witamin soku? Toć lekarze przepisują chorym kurację pomarańczową lub winogronową. I na to tylko mogą sobie pozwolić ludzie bogaci, ale nie ty, biedny łódzki robotniku. Nadchodzą święta. Po szpitalach łódzkich jest mnóstwo ubogich chorych. Nie chajże się utworzy komitet, który pośle im na święta pomarańcze i winogrona...

Jojne Szmulewicz miał lat 19 i był tragarzem na Starem Mieście, tam, gdzie się mieszczą wielkie hurtownie importowanych owoców. Olbrzymie platformy konne i auta ciężarowe, dudniąc po bruku zwożą do składów tych z magazynów kolejowych skrzynie pełne winogron, cytryn, pomarańczy i mandarynek, które później wędrują na miasto, by nęcić swą krasą oczy przechodniów w oknach luksusowych sklepów.

Jojne miał matkę staruszkę bardzo słabą i kaszlącą. „Powinna pani przebywać w słońcu i jeść dużo pomarańczy" — rzekł jej kiedyś doktór. Jojne kochał swą matkę, lecz nie mógł kupować jej pomarańczy. Był zadowolony, jeśli matce i jemu na śledzia i suche kartofle starczyło. Bo cóż tam może zarobić tragarz na starówce!

A matka gasła w oczach.

Aż raz przyszedł Jojne do domu, przyniósł skrzynkę pomarańczy i r[z]ekł:

— Matko, jedz! Podarował mi to jeden kupiec bogaty.

Skłamał, bo w rzeczywistości skradł skrzynkę z wozu przy rozładunku. Nazajutrz 'o nędznej izdebki przy ulicy Aleksandrowskiej 9 przybyła policja i zabrała Jojnego i pomarańcze. Zaledwie dwie zdołała stara matka zjeść. Oszczędzała. Wczoraj stanął Jojne Szmulewicz przed sądem i skazany został na trzy miesiące więzienia.

Sa-wicz.

—×—

Dodatkowe zebrania kontrolne.

Na dodatkowe zebrania kontrolne obowiązani są zgłosić się:

a) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A, C, D, względnie A, C, C jeden, C dwa) urodzeni w latach 1903, 1900 i 1888.

b) szeregowi rezerwy (kat. A), urodzeni w latach 1890, 1891, 7894, 1895, 1896, 1897, 1898 i 1899, którzy obowiązani byli do odbycia ćwiczeń wojskowych w rezerwie w latach ubiegłych, lecz ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli;

c) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A i C względnie A, C, i C jeden) roczników 1887, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899 i 1901, którzy w latach 1925, 1926 lub 1927 byli obowiązani do zebrań kontrolnych, lecz obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie spełnili.

Gdzie się podział posterunkowy?

Po wesołej zabawie przepadł bez wieści.

Ze Lwowa donoszą:

W sferach policyjnych Lwowa ogromne poruszenie wywołało tajemnicze zniknięcie posterunkowego Jana Płócienniczaka z I. komisarjatu P. P., który dnia 1 b. m. wydalił się z przydzielonym mu plikiem aktów śledztwa i

przepadł bez wieści.

Sprawą zainteresowała się komenda wojewódzka P. P., która wdrożyła poszukiwania. Stwierdzono przedewszystkiem, że Płócienniczak dn. 1 b. m. bawił się w szerokim towarzystwie w kilku restauracjach lwowskich i podobno był zupełnie pijany.

Sprawa przedstawia się niezwykle zagadkowo.

Napad na urząd pocztowy pod Radomskiem.

Dzielna kierowniczka poczty.

Łódź, 18 grudnia. Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy usiłowali dokonać zuchwałego rabunku w lokalu

urzędu pocztowego

w Brzeźnicy, w powiecie radomskowskim. Bandyci w liczbie czterech jak wynika z pozostawionych przez nich śladów zakradli się do mieszkania naczelniczki poczty i zrabowali najlepszą garderobę i rzeczy wartości około 2 tysięcy złotych. Wyniósłszy zrabowane rzeczy do ogrodu złoczyńcy powrócili do mieszkania kierowniczki, przez które usiłowali dostać się do kasy poczty, w której znajdowała się poważna kwota pieniężna.

Światło lampek elektrycznych obudziło kierowniczkę poczty, która niezwłocznie pobiegła do telefonu i

zaalarmowała policję.

Złoczyńcy porzuciwszy skradzione rzeczy zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja wdrożyła za zbiegami pościg.

Dopiero po 6-ciu latach matka odnalazła swego syna.

Z Cieszyna donoszą:

Podczas wypompowania wody z nieużywanej od lat piwnicy w Cieszynie przy ulicy Górnej

znaleziono czaszkę,

kilka kości ze szkieletu dziecięcego i parę trzewików dziecięcych.

Dochodzenia ustaliły, że szkielet i trzewiki niewątpliwie pochodzą od 6-letniego syna p. Ireny Hölerowej, Ottona, który [w] października 1922 roku wydalił się z domu i więcej nie wrócił.

Stwierdzono, że Otton wpadł [prze]z okno do piwnicy, wypełnionej wodą do wysokości 1 m. i tam uto[nął].

Pożar tartaku pod Ujazdem.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Łódź, 18 grudnia. Ubiegłego wieczoru nad miasteczkiem Ujazd pod Tomaszowem, zajaśniała olbrzymia

łuna pożaru.

Jak się okazało płonął tartak pod samym Ujazdem, dzierżawiony obecnie przez łódzką firmę przemysłową Cylke.

Okoliczne straże ogniowe Tomaszowa, Ujazdu i oddziały wiejskie wszczęły natychmiastową akcję ratunkową,

zakończoną pomyślnie.

Spaliła się doszczętnie kotłownia, resztę budynków oddzielonych od kotłowni ścianą przeciwogniową t. zw. „brandmurem" ocalono.

Straty spowodowane ogniem sięgają wysokości

kilkunastu tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

Szajka niebezpiecznych złoczyńców

grasuje w powiecie piotrkowskim.

Łódź, 18. 12. W okolicach Piotrkowa pojawiła się szajka niebezpiecznych złoczyńców,

okradających wieśniaków.

Ubiegłej nocy złodzieje ci za pomocą podkopu dostali się do śpichlerza mieszkańca wsi Wola Rożkowa, gminy Wielgomły ny Gerszona Kryta, skąd skradli przechowywana przez ostrożnego wieśniaka biżuterję, garderobę i inne rzeczy wartości przeszło

8.000 złotych.

Poszkodowany spostrzegł kradzież rano i zawiadomił władze bezpieczeństwa.

Jak się dowiadujemy policja jest już na tropie rabusiów.

—×—

Racjonalna gospodarka magistratu.

Posiedzenie dwóch komisyj.

Z Pabianic donoszą:

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne posiedzenie komisji rewizyjnej i finansowo-budżetowej

rady miejskiej m. Pabianic.

Komisje zbadały skrupulatnie sprawozdanie magistratu z wykończenia budżetu za okres od 1 kwietnia do 31 października r. b.

Przy przeglądaniu poszczególnych pozycyj komisje wypowiadały swe uwagi.

Po przejrzeniu całości budżetu komisje jednogłośnie stwierdziły, że gospodarka magistratu prowadzona jest racjonalnie i zgodnie z budżetem.

Dwie panny z dziećmi.

Wyrodne matki w więzieniu.

Z Pabianic donoszą:

W ubiegłym tygodniu w dole biologicznym przy ulicy Targowej nr. 14 znaleziono

zwłoki noworodka

płci męskiej. Energiczne śledztwo policyjne w dniu wczorajszym przyczyniło się do ujęcia dzieciobójczyni, która okazała się 22-letnia Olga Szyller, służąca.

Szyllerówna przyznała się do zbrodni tłumacząc krok swój chęcią pozbycia się dziecka. Zaznaczyć należy, że w miesiącu czerwcu r. b. siostra Olgi Szyllerówny — Anna również utopiła w dole kloacznym

nieślubne dziecko.

Obie siostry — dzieciobójczynie osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

JULJAN KRZEWIŃSKI. 50)

JADZIA z ZAUŁKA.

Powieść.

—×—

— Nie bójcie się o mnie, jak i ja się nie boję — odpowiedział spokojnie naczelnik. — Ja ufam Bykowi, że do bezbronnego nie będzie celował. Każdy ma swój honor, nawet i najgorszy zbój. Czy nieprawda, Byk?

— Prawda!! — ryknął bandyta. — Moje uszanowanie, ślachetna glino! Kłaniaj się pan babci!

W tej chwili ozwał się wybuch płaczu Idalki i jej wołanie:

— Mamo, mamusiu! Ratujcie! Fraaanc, zlituj...

Jej krzyk zmilkł na odgłos wystrzału...

Dwa jeszcze huki dały się słyszeć z meliny.

Naczelnik ani drgnął, gdy w trakcie tego podwładni namawiali go, aby się w czas cofnął. Stał dalej z podniesionemi rękoma, mówiąc:

— Spokój! On nie do mnie mierzy, ręczę wam.

Jeszcze parę minut groźnego oczekiwania i policja już bezpiecznie wkroczyła do suteryny, aby skonstatować fakt morderstwa i samobójstwa oblężonego bandyty.

— — — — — — —

Dzięki specjalnej opiece, jaką roztoczono nad uwolnionym z więzienia Małą Stópką, włamywacz zdołał umknąć w towarzystwie Kerksa i Gierka Mortusa zagranicę.

Gierek wraz z innymi murarzami został podejrzany o pomoc daną uciekającym więźniom. — Ponieważ murarze w śledztwie zostali oczyszczeni od jakiejkolwiek z incydentem wspólności, więc i chłopak ich pomocnik, został automatycznie wraz z nimi zwolniony ze „złodziejskiego brystolu" na Daniłowiczowskiej.

Kerks ocenił jego spryt i zasługi, jakie położył w dziele uwolnienia z więzienia Małej Stópki i zabrał go z sobą zagranicę, gdzie rokował mu dużą przyszłość na polu międzynarodowego hochsztaplerstwa.

Zamięcki w samą porę zlikwidował swój stosunek z Włoskowskiemi.

Po pamiętnej nocy, która nastąpiła wślad za dniem ucieczki czterech więźniów z Mokotowa więcej już się nie pokazał w melinie na Pradze i zajął się całą duszą przygotowaniem wyjazdu za ocean.

Dał na zapowiedzi z panną Zofją Stalkówną, którą już od dłuższego czasu bałamucił.

Jadzię wziął do siebie jako pokojówkę.

Dziewczyna poznała narzeczoną „hrabiego" i bardzo ją polubiła.

Zofja, nauczycielka prywatna skromna, wykształcona panienka, zakochana była nie na żarty w Zamońskim, którego wyobrażała sobie, jako kapryśnego młodego magnata, zdecydowanego pod wpływem szczerego uczucia na mezaljans z biedną nauczycielką.

Była rozpromieniona i zwierzała się nieraz przed Jadzią, która często nosiła do niej listy od narzeczonego, jak bardzo jest szczęśliwa i z jaką niecierpliwością oczekuje terminu poślubnej podróży.

Jadzia nie zdawała sobie sprawy z właściwego celu ożenkowskich zapędów „hrabiego". — Przeczuwała raczej, że Zamoński dorobił się już takiej fortuny, iż teraz może uczciwie zacząć żyć na drugiej półkuli, jak przeciętny „burżuj" — z renty. Nie uważała za stosowne rozczarowywać Zofję w jej miłosnem odurzeniu. Sądziła, że młoda żona nigdy nie dowie się czem był właściwie jej ukochany mąż i jakiemu „fachowi" ma do zawdzięczenia dobrobyt, który jej los tak niespodzianie spuścił po nędzy bytowania skromnej prywatnej nauczycielki.

Po ślubie państwo młodzi prawie wprost z kościoła wsiedli do przedziału pierwszej klasy ekspresu „Warszawa — Berlin"

Jadzia, jako ich pokojówka jechała drugą klasą.

Bez żalu patrzała przez okno wagonu na znikający w dali strzępiasty kontur Warszawy.

Jej pan okazał się bardzo dobrym chlebodawcą. Ofiarował jej nawet parę książek na drogę które kupił w kiosku na dworcu.

W tych warunkach podróż do Berlina zleciała jej ... bko.

Wysiedli na stacji „Zoologische Garten".

Po dwóch godzinach mieli ruszyć dalej do Hamburga. Jadzia po raz pierwszy była w zwierzyńcu. Niezmiernie ją to wszystko zajęło, co gromadził w sobie obszerny ogród, a zwłaszcza wnętrze wspaniałego akwarjum. — Gdy Jadzia jakoś dłużej zatrzymała się na bambusowym pomoście, po którym publiczność przechodzi nad basenem z krokodylami, Zamoński z żoną znikli za drzwiami, gdyż Zofji zrobiło się niedobrze skutkiem tropikalnej temperatury panującej w tym pawilonie. Jadzia nie spostrzegła, iż narazie została sama wśród różnojęzycznego, obcego tłumu.

Kiedy wreszcie odwróciła głowę od krwawej sceny karmienia potworów żywemi jagniętami, spostrzegła wlepiony w siebie wzrok jakiegoś młodzieńca. — W jednej chwili go poznała. Był to Waluś Mała Stópka. Podszedł do niej ze słowami:

— Jadzia? Czy tak?

— Ja — odparła. — Co pan robi w Berlinie?

— Już dawno tu mieszkam. Niedługo mam jechać na „gościnne występy" do Ameryki. Ale co ty, Jadziu, tu robisz sama?

— Ja nie sama. Zamońszczak, wie pan, ten cwaniak z naszej parafji, ożenił się z elegancką damą, mnie wziął na pokojówkę i też jedziemy do Ameryki.

— Napewno do Argentyny?

— A tak.

— Nie bądź, Jadźka, frajer! ! To ty nie wiesz na jaki fach przeszedł „hrabia"?

— Domyślam się, że nie jest kamedułą, tylko grandziarzem jakiegoś rodzaju.

— Własnie, że nie wiesz. On teraz jest handlarz żywym towarem.

— To ten żywy towar...

— Jest jego panna młoda i ty. Rozumi...?

Jadzia szeroko otwarła oczy i usta, zapatrzywszy się w Wacińskiego. Potem z przestrachem się obejrzała, czy tej ich rozmowy nie spostrzegł jej chlebodawca.

Na szczęście państwo młodzi poszli już sobie z pawilonu krokodyli.

— I co teraz robić?... — wyszepiała bezradnie dziewczyna. — Nie umiem po niemiecku, nie znam miasta... Nic...

— Ja się tobą zaopiekuję — powiedział Waluś. — Sz[częście] od [Bo]ga, cię było do tego piekła w Argentynie.

— Tylko żeby mnie tu nie [za]czął szukać „hrabia", jak im zniknę.

— No to też już wychodźmy [z] ogrodu.

Jadzia znalazła się w numerze hotelowym.

Kiedy Mała Stópka zostawił [ją s]amą na chwilę, zaczęła rozważać, jaki straszny los oczekuje ulną małżonkę Zamońskiego.

Żal [jej] się zrobiło biednej nauczycielki, która przypuszcza, iż wygrała główny los na loterji, [a] ... czasem wpadła z deszczu pod rynnę. A[le], gdyby mogła ją ostrzec...

Ale czy uwierzyłaby służącej, która świadczy przeciw ukochanemu i wymarzonemu mężczyźnie?

(d. c. n.)

SPORT

Nowy bokser przybył do Łodzi.

Zdolny uczeń Stibbego.

Jak się dowiadujemy do Łodzi przybył znany bokser krakowski, mistrz Małopolski w walce francuskiej i mistrz Krakowa w wadze muszej Sworzeniowski. Sworzeniowski ma zamiar osiedlić się

na stałe w Łodzi

i zgłosił swe przystąpienie do Unionu. Warto zaznaczyć, że Sworzeniowski jest uczniem Stibbego i wczasie pobytu ostatniego w Krakowie trenował pod jego okiem.

—xx—

Mistrz jesienny II-ej ligi.

Po pierwszym etapie.

Najrozmaitsze, najbardziej „fachowe" przewidywania na temat stanowiska „Hakoahu" wiedeńsk. w II-ej lidze spełzły na niczem. Drużyna białoniebieskich od pierwszego meczu, który przyniósł im sukces 5:0 nie dał sobie

wydrzeć pierwszeństwa

i w dalszych 11-u grach ani razu nie zeszła pokonana. Rezultat — to 12 gier, 12 zwycięstw, 24 pkt. i stosunek bramek 47:9. Najgroźniejsi przeciwnicy Hakoahu: Libertas i Bewegung XX kroczą za drużyną żydowską a różnica 6 — 7 pkt. Walka jednak nie skończona, gdyż dalsza fura rozgrywek odbędzie się na wiosnę p. r. Chwilowo „Hakoah" jest mistrzem jesiennym II-ej ligi.

—xx—

Mistrzostwa narciarskie w radjo.

W czwartek ubiegły odbyła się w Polskim Związku Narciarskim konferencja informacyjna dla przedstawicieli pism zagranicznych, mająca na celu zapoznanie korespondentów zagranicznych z organizacją

mistrzostw narciarskich

Europy w Zakopanem. M. in. ustalono, że zawody będą transmitowane przez Polskie Radjo.

—x—

Oryginalny strajk sportowców.

Interwencja ministra.

Na tle zatargu między studentami Hochschule für Leibesübengen w Berlinie a jednym z profesorów,

wybuchła „rewolucja".

Zapalczywi studenci ogłosili strajk, na który senat uczelni odpowiedział uchwałą o zamknięciu instytucji aż do odwołania. Zrozumiałe, iż sprawa ta wywołała szeroki rozgłos w Niemczech. Dotychczas mimo interwencji ministra, utrzymuje się status quo.

Międzynarodowe zawody konne.

Ulgi dla drużyn.

Od dn. 10 do 19 lutego 1929 r. odbędą się w Neapolu międzynarodowe zawody konne, na które zostały zaproszone wszystkie

drużyny zagraniczne.

Mogą w nich brać udział również poszczególni oficerowie wszystkich narodowości, w mundurach wojskowych oraz jeźdźcy cywilni i panie.

Następujące ulgi są przyznane uczestnikom:

1) mieszkanie i utrzymanie w pierwszorzędnych hotelach miasta;

2) stajnie i utrzymanie koni;

3) dzienne wynagrodzenie w wysokości 25 lirów dla personelu stajennego (w stosunku jedna osoba na dwa konie);

4) zwrot kosztów przewozu kolejowego koni od stacji granicznej do Neapolu i zpowrotem, o ile prośba o odnośne dokumenty zostanie zgłoszona w sekretarjacie konkursów (Dowództwo Okręgu Korpusu — Neapol) do dnia 20 stycznia 1929 r.

Została również przyznana

zniżka kolejowa

dla zawodników i personelu stajennego.

SPORT W KILKU SŁOWACH.

(—) Nowy zarząd „Warszawianki" przedstawia się następująco: pułk. de Laraux — prezes: major Izdebski i p. Kupczyk—wiceprezesi: dr. Luxemburg — sekretarz.

(—) Ślub mistrzyni Haliny Konopackiej odbędzie się w Rzymie.

(—) Sekcja hokejowa Union otrzymała nowego gracza Nowaka, członka poznańskiego A. Z. S.

(—) Sekcja hokejowa Unionu przystąpiła do P. Z. hokeja lodowego.

(—) W niedzielę Burza rozegra mecz z ŁTSG. II. o tytuł mistrza kl. B.

(—) W sobotę 22 grudnia odbędzie się walne zgromadzenie ŁKS. w sali Rady Miejskiej.

(—) Walne zgromadzenie kl. Turystów przewidziane jest dopiero w lutym 1929 r.

(—) W Łodzi bawił król szachistów dr. Alechin, który spotkał się w ślepej grze z łodzianami. Wyniki kompletne jeszcze nie zostały ogłoszone, w każdym razie Alechin odniósł bezapelacyjny sukces. Stwierdzono że partie z Alechinem wygrali: Najdorf i Goldfarb w ślepej grze poza tem Winawer, Spiro i inni. Zremisowali i wyszli z honorem: Kolski, inż. Abramson, Landau, Frydman i inni. Przegrali natomiast wybitne asy Łodzi m. in. Regedziński, Rosenbaum, Appel, Hirszbain, Kremer i wiele innych. Asystował podczas gry specjalnie delegowany do Łodzi mistrz Polski, Przepiórka.

Dr. HELLER
ULICA NAWROT 2.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje do 10 r. i 4 — 8 wiecz w niedz. 11 — 2 po poł Panie 4 — 5
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. H. LUBICZ
ulica Cegielniana 43 tel. 41-32
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 9—10 i od 5—8

„Cyrk Wolfsona"
na ekranie „Splendid".

Barwne, odrębne środowisko cyrku pociąga wielu autorów, scenarjuszów i reżyserów. „Cyrk Wolfsona" musimy uznać za film

całkowicie udatny.

Dał bowiem cały szereg scen nadzwyczaj ciekawych nietylko z życia cyrkówek i cyrkowców, ale i zwierząt.

Zręcznie ułożony sensacyjny scenarjusz nadał całości pozór istotnego fragmentu życia tego dziwnego zbiorowiska ludzkiego.

Bogate tło nie odsunęło i nie zaciemniło zupełnie ani akcji ani występujących w tym filmie osób. Umiejętna reżyserja

uwydatniła plastycznie

i w wyraźnych zarysach przedstawiła role głównych osób, których losy widownia śledzi z niesłabnącem zainteresowaniem.

Gra całego zespołu z Heleną Allan na czele stoi zupełnie na wysokości innych walorów tego nieprzeciętnego filmu. (e)

U progu zimowych sportów.

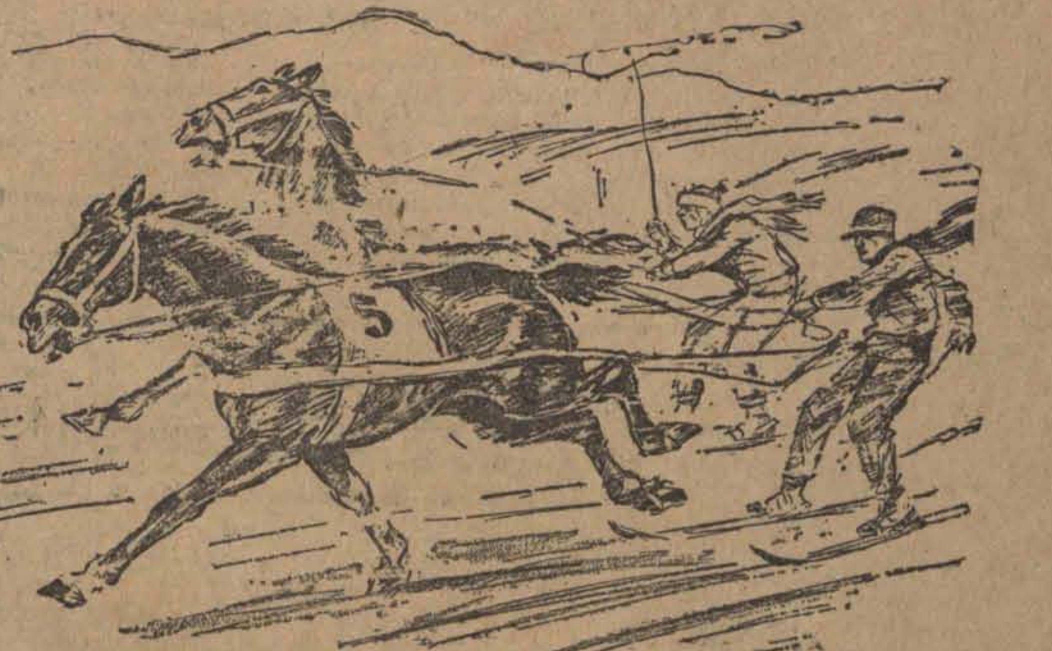

Skijörind (jazda na nartach z zaprzęgiem) jest jedną z najbardziej ulubionych sportów zimowych. (H)

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.25, Zurych 58.20, Berlin 46.75 — 47.15, Berlin wypłata na Warszawę i na Katowice 46.90 — 47.10, Wiedeń czeki 79.45—79.73, banknoty 79.43 — 79.83, Praga 378.425.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy York 4.85.13, Holandja 12.07.84, Francja 124.14, Belgja 34.887, Włochy 92.67, Niemcy 20.355, Szwajcarja 25.18, Praga 163.68, Wiedeń 24.47, Warszawa 43.25.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.13, Nowy York 25.58 i pół. Szwajcarja 493.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.76 — 57.91 czek na Londyn 25.00 i pół telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.73 — 57.88.

Nowy York. Notowania końcowe: Londyn 4.85 13/16 Paryż 390 3/4 Berlin 23.83 5/8 Wiedeń 14.07 Praga 2.96 i pół Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

Liverpool. 17. 12. Amerykańska zamknięcie: styczeń 10.40 luty 10.41, marzec 10.43, kwiecień 10.44, maj 10.45, czerwiec 10.41, lipiec 10.41, sierpień 10.33 wrzesień 10.24, październik 10.16, listopad 10.11, grudzień 10.37, loco 10.59.

Liverpool, 17. 12. Egipska, zamknięcie: styczeń 19.00, marzec 19.22, maj 19.27, lipiec 19.31, listopad 19.05, loco 19.55.

Nowy York, 17. 12. Amerykańska. Zamknięcie: styczeń 20.23 — 20.24, luty 20.24, marzec 20.25 — 20.26, kwiecień 20.20, maj 20.19 — 20.22, czerwiec 20.01, lipiec 19.83 — 19.87, sierpień 19.68, wrzesień 19.54, październik 19.40, listopad 19.47 grudzień 20.34 — 20.35, loco 20.50.

Nowy Orlean, 17. 12. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 19.60 — 19.61, marzec 19.67 — 19.68, maj 19.60 — 19.61, lipiec 19.42, październik 18.92, grudzień 19.52 — 19.53, loco 19.40

—x—

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 18. 12. Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto 34.75—35.25, pszenica 45.50 — 46.00, jęczmień brow. 35.00 — 35.56, na kaszę 32.00 — 33.00, owies jednolity 34.00—34.50, otręby żytnie 25.00 — 25.50, pszenne średnie 26.00 — 27.00, grube 27.00 — 28.00, mąka pszenna 65 proc. 73.00 — 75.00, żytnia 70 proc. 49.00 — 50.00, kuchy lniane 50.50 — 51.00 rzepakowe 42.00 — 43.00, rzepak 86.00 — 88.00. Obroty małe. Zaofiarowanie w dalszym ciągu słabe.

Waluty, dewizy i złoto.

Obroty były na giełdzie walutowej znacznie więcej ożywione, niż dotychczas. Dolarami St. Zjednoczonych nie obracano wprawdzie zupełnie, zakupywano jednak w większych ilościach dewizy zagraniczne po kursach częściowo wyższych, jak dewizy na Holandję o 5 gr., na Szwajcarję o 1 gr. i o tyleż na Włochy. Po niezmienionych kursach zawierano tranzakcje dewizami na Nowy Jork, Paryż i Pragę. Pozostałe dewizy nabywane były po kursach zwyżkowych: dla dewiz na Londyn o pół gr. na 1 funcie, na Wiedeń zaś o 3 grosze.

MOCNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH DUŻE OBROTY LISTAMI ZASTAWNEMI.

Zainteresowanie papierami państwowemi, a w pierwszym rzędzie pożyczkami premjowemi było bardzo duże. Wkrótce wykupiono zaofiarowany materjał po zwyżkowych kursach, przyczem zyskała Dolarówka 1 zł. 50 gr., a 4 proc. Poż. Inwestycyjna 1 zł., potem zaś nikt już nie chciał premjówek oddawać, mimo, że chciano płacić jeszcze wyższe ceny. Popyt na listy zastawne, zwłaszcza ziemskie był również duży. Zawierano chętnie tranzakcje oprócz zwykle notowanych także listami zastawnemi miast prowincjonalnych: Łodzi, Piotrkowa i Siedlec przy utrzymanych kursach, podniosły się natomiast w cenie z pośród listów zastawnych miejskich 5 proc. i 8 proc. m. Warszawy o 25 groszy. Z ziemskich zwyżkowały 8 proc. dolarowe, 4 proc. o 1 zł., 4 i pół proc. o 50, a tylko 8 proc. notowano bez zmiany. — Z obligacyj magistrackich obniżyła się o 1 zł. 6 proc. Pożyczka Konw. m. Warszawy z 1926 r.

DUŻY POPYT NA AKCJE.

Już w obrotach przedgiełdowych wyraźnie uwidoczniła się dla akcyj znaczna poprawa dotychczasowej tendencji. Na zebraniu giełdowem zainteresowanie zwiększyło się jeszcze, zwłaszcza dla Banku Polskiego i kilku akcyj metalurgicznych, które znakomicie poprawiły swe kursy. Doszło nawet do licznych tranzakcyj w tak opuszczonych działach, jak akcje włókiennicze i handlowe. Ogólne rozmiary obrotów o wiele przewyższyły normy dotychczasowe, a byłyby znacznie większe, gdyby nie silnie odczuwany brak materjału, posiadacze bowiem akcyj, widząc duże zapotrzebowanie i gwałtowny wzrost kursów, wstrzymywali się od sprzedaży w oczekiwaniu jeszcze większych zysków. W dziale bankowym zwyżkował silnie Bank Polski o 5 zł., poprawił się też nieco kurs Banku Zachodniego. — Pozostałe nabywano po kursach niezmienionych. Akcje chemiczne Kijewskiego, jak zwykle, utrzymały się w cenie. Z akcyj elektrycznych poprawiły się o 1 zł. kurs II em. Siły i Światła. — W dziale cukrowym utrzymał się Chodorów, natomiast tranzakcje Cukrem zawierano po kursie niższym od dawnego notowania o 2 zł. 50 gr. Bez zmiany notowano akcje cementowe Fericya, utrzymały się też akcje Wasz. Tow. Kop. Węgla. — W dziale metalurgicznym poszukiwane były Starachowice i Modrzejów, zyskały też one po 1 zł. na kursie, zwyżkował także o 50 gr. Ostrowiec. Akcje Lilpopa i Rudzkiego zakupywano po dotychczasowych kursach. Pojawiły się także oddawna nie widziane w okrętach akcje ubezpieczeniowe Przezorność, które nabywano chętnie po znacznie wyższym od nominalnego kursie. — W dziale akcyj włókienniczych po niskich cenach oddawano Zawiercie, obniżyło się też ono w porównaniu z ostatnio notowanym kursem o 1 zł. 50 gr. Akcje handlowe Borkowskiego, a z pośród spożywczych Haberbusch utrzymały się bez zmiany.

Dr. M. GLAZER.
Zielona 6. tel. 45 - 49.
Choroby skórne i nerwowe.
Dla niezamożnych ceny lecznic.
Przyjmuje 12—2 i 7½—8½ w.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska Nr. 9.
Przyjmuje 12—2 5—7

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
KONSTANTYNOWSKA 12. tel. 55-52
Przyjmuje od g. 9 — 11 i od 6 — 8
dla pań od 4 — 5.

MIMOZA Dziś i dni następnych! Czołowy film światowej produkcji francuskiej **„APASZE PARYSCY"** Film o moralności, miłości... i apaszach... W rolach głównych: Olga Limburg, Jacue Catelaine, Lia Eibenschutz. Niesłychanie interesujące przygody ameryk. ekspedycji obyczajowej w paryskich spelunkach apaszowskich.

TEATR MIEJSKI.

Ostatni występ Adwentowicza odbędzie się dziś o godz. 4-ej po południu w Teatrze Miejskim na szkolnem przedstawieniu „Kupca weneckiego". Ceny najniższe. Bilety do godz. 3-ej w cukierni Gostomskiego, potem w kasie Teatru.

Jutro rozpoczyna na scenie Teatru Miejskiego szereg występów Marja Malicka i Aleksander Węgierko, w pogodnej, pełnej sentymentu komedji włoskiej R. Bracco „Prawdziwa miłość", która grana będzie w dalszym ciągu w czwartek, piątek oraz w sobotę o godzinie 4-ej po południu po cenach popularnych.

„BROADWAY".

W sobotę premjera oddawna zapowiadanej sensacyjnej 3-aktowej sztuki amerykańskiej Abbot'a i Dunning'a „Broadway". Inscenizuje i reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz. Część muzyczną opracowuje Zygmunt Białostocki, część taneczną reż. Tatarkiewicz. Role „girls'ów" grają pp.: Karolina Lubieńska, Niemirzanka, Tatarkiewiczówna, Żabczyńska, Kopijowska, Szmarówna, popisową rolę tancerza-akrobaty — Jerzy Woskowski. Inne role ważniejsze: H. Łapińska, J. Bonecki, K. Kijowski, Darniecki, Fabisiak, Krzemieński.

Kasa rozpoczyna od dziś sprzedaż biletów na premjerę.

TEATR POPULARNY.

Dyrekcja teatru wznawia w bieżącym tygodniu przedświątecznym t. j. od dziś do niedzieli włącznie „Małkę Szwarcenkopf".

W sobotę i niedzielę grana będzie „Małka" po 2 razy.

Jutro i w czwartek o godz. 4-ej po południu specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej, na których odegrana zostanie komedja Al. hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny". Bilety sprzedaje kasa teatru.

TEATR KAMERALNY.

Malicka i Węgierko grają dziś po raz drugi „Świt, dzień i noc", który raz jeszcze dany będzie w tym teatrze w sobotę wieczorem.

„Sekretarka pana prezesa" z Stefanją Jarkowską grana będzie w Teatrze Kameralnym od jutra do piątku wieczorem włącznie.

PRZEDSTAWIENIE ŚWIĄTECZNE TOW. ŚPIEWACZEGO IM. MONIUSZKI.

Towarzystwo Śpiewacze im. Moniuszki urządza tradycyjne przedstawienie w nadchodzące święta w Teatrze Popularnym. Odegrane zostanie „Boże Narodzenie" ks. I. Cyraskiego, wykonane siłami członków T-wa śpiew. im. Moniuszki pod reżyserją dyr. J. Pilarskiego. Tańce odalisek i żywych kwiatów prowadzone przez baletmistrza Wł. Majewskiego urozmaicą to widowisko.

„Boże Narodzenie" grane będzie w pierwszy i drugi dzień świąt, dnia 25 i 26 b. m., o godz. 4-ej po południu.

Bilety w kasie teatru już do nabycia po cenach zwykłych.

DZISIEJSZY WIECZÓR TAŃCÓW ALINY KONOPKA I STANISŁAWY WELSKIEJ.

Dziś odbędzie się w Filharmonji zapowiedziany wieczór tańców Aliny Konopka i Stanisławy Welskiej. Młode urocze artystki, które po raz pierwszy przyjeżdżają do naszego miasta, wykonają 12 najnowszych kreacyj tanecznych, które w Warszawie oraz zagranicą cieszyły się olbrzymiem powodzeniem i były entuzjastycznie przyjmowane przez prasę i publiczność. Początek o godzinie 8.30 wieczorem.

KONCERT BRONISŁAWA HUBERMANA.

Jak zaznaczyliśmy, w nadchodzący piątek, dnia 21 b. m. odbędzie się 12-ty abonamentowy koncert mistrzowski, na którym wystąpi czarodziej skrzypiec Bronisław Huberman. Jego gra nie znajduje słów porównania i śmiało rzec można, że dziś jest on jednym z najlepszych skrzypków świata. Bilety na koncert piątkowy są rozchwytywane i pozostała tylko niewielka ilość. Początek koncertu o godzinie 8.30 wieczorem.

—:::—

RADJO-KĄCIK.

Wtorek, 18-go grudnia.

Warszawa, 1111 m. — 11.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronom., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nad program: 15.20 „La politique étrangère au mois de novembre" wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki (z cyklu odczytów, organizowanych przez Min. Spraw Zagran.); 15.45 Nad program i komunikaty 16.00 Koncert z płyt gramofonowych; 16.55 Przerwa; 17.10 Odczyt p. t. „Książki na gwiazdkę"— wygłosi prof. Henryk Mościcki; 17.35 Transmisja odczytu z Poznania; 18.00 Koncert popołudniowy; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.20 Transmisja z opery w Poznaniu. W przerwie komunikat teatrów miejskich. Po transmisji komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nad program, komunikaty P. A. T. oraz retransmisje z stacyj zagranicznych.

———

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: F. Wółcickiego Napiórkowskiego 27. W. Danieleckiego Piotrkowska 127. Ilnickiego. Wólczańska 37 Leinwebera Plac Wolności 2. J. Hartmana Młynarska 1. J. Kahana, Aleksandrowska 80. (p)

Zdegenerowana wesołość XX-go wieku.

Śmiech nasz jest niezdrowy i nie podnosi na duchu.

Wiele rzeczy pięknych i dobrych zawdzęcza świat uroczej Italji. Obecnie powstał projekt założenia międzynarodowej akademji

dowcipu i humoru.

Ma ona skupić z całego świata najdowcipniejszych i najinteligentniejszych ludzi jako współpracowników. Pomysł świadczy w pierwszym rzędzie o tem, że brak humoru i soli atyckiej dowcipu odczuwają też pod błękitnem niebiem włoskiem. Ta akademja ma być jądrem, z którego miałby wyrość organizm odrodzonego jakościowo wartościowego dowcipu i humoru. Planowane jest w dalszym ciągu założenie przy każdym uniwersytecie środowiska dla tej gałęzi ludzkiej umysłowości: fakultet dowcipu i humoru kierowany przez wykwalifikowanych

młodych profesorów.

Dla podniecenia twórczości w tym kierunku byłyby wyznaczone międzynarodowe nagrody w rodzaju Nobla za najskuteczniejszą działalność w kierunku ubawienia i rozśmieszenia ludzkości. Oczywiście potrzebę takiej instytucji odczuwają wszyscy.

Redakcje pism otrzymały odnośną ulotkę z Medjolanu informującą ogół w sześciu językach o planie i wzywającą do przystępowania do akademji. Odezwę podpisali członkowie komisji fundatorskiej, którymi są genjalni humoryści i „gens d'esprit" różnych epok i narodów, jakich znamy z historji literatury, a więc Rabelais, Cyrano de Bergerac, Jérome i inni. Jako cel tej enuncjacji przytacza się, że po pierwsze nasza generacja

cierpi na neurastenję,

że śmiech jej jest niezdrowy i nie podnosi na duchu. Po wtóre: humor reprezentują dziś pewni autorzy feljetonów i artyści, którzy z niego robią bezprawnie swój monopol i doprowadzają go do kretynizmu. Po trzecie: wesołość dzisiejsza nie jest właściwą, lecz filisterską, lub groteskową.

Dlatego komisja dąży do reformy i odrodzenia humoru, nie chcąc dłużej znosić tego ubóstwa. Odezwa zwraca się przedewszystkiem

do młodych inteligentów,

ponieważ w nich znajdują się przyrodzone warunki egzystencji i pielęgnowania humoru.

Przygody małżeńskie ulubieńca łódzkich kino-manów

Powrót Mozżuchina z krainy dolarów do Europy.

Wesoła anegdotka na temat „Tajnego Kurjera".

Po wędrówce w krainie dolara, Iwan Mozżuchin wrócił do twórczości europejskiej. Faktem jest, że aktorom europejskim grunt rodzimy służy stokroć lepiej niż ponętne sezamy Hollywoodu. Rezultatem pracy Mozżuchina po powrocie z Ameryki jest „Tajny Kurjer", który przed niedawnem wyświetlało w Łodzi kino „Casino", zrealizowany przez Genaro Righellego dla wytwórni „Terra" i opracowany według motywów romansu „Rouge et noir".

Ciekawe anegdotki opowiadają sobie filmowe sfery w związku z tym filmem, który podobał się ogólnie łódzkiej publiczności kinowej.

Pewnego dnia Mozżuchin wraca do domu i czyta swej młodej małżonce, Agnes Petersen, scenarjusz „Tajnego Kurjera". Podczas opisu scen miłosnych między bohaterem a jego bohdanką — Iwan spostrzega, że Agnes siedzi smutna i nasępiona. „Co ci jest, kochanie"? pyta. Małżonka wzdraga się i nie chce odpowiedzieć, wreszcie wybucha:

— Z takiem przejęciem opisujesz te sceny miłosne,

jakbyś przeczuwał,

że sprawią ci przyjemność niewysłowioną!

— Ależ, niezawodnie, sprawią mi nawet rozkosz!

— Naturalnie. Będę je grał z kobietą, piękną, którą...

— ???...

—... Którą kocham.

W tem miejscu Agnes wybuchnęła spazmatycznem łkaniem. W przerwie między szlochem a otarciem kształtnego noska, jęknęła:

— Zemszczę się! Zabiję tę niegodną, która mi zabrała twe serce!

— Nie możesz tego uczynić, najdroższa, bowiem religja twoja zabrania samobójstw.

— Jakto samobójstw?

— No tak, zabijając tę kobietę,

popełnisz samobójstwo,

bowiem moją partnerką... jesteś ty, właśnie.

KINO „ZACHĘTA" Zgierska Nr. 26 | Dziś premjera! **Dom Upiorów** | Przepiękny dramat. W rolach głównych: EDMUND LOWE i LEILA HYAMS. Początek od g. 4.30 w soboty i święta od g. 1 p.p. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy. Dnia 25 grudnia I-szy seans rozpoczyna się o g. 12 | Następny program HJENY NOCY

Nadużywanie suchej djety

prowadzi do niebezpiecznych chorób nerek.

Czynny tryb życia jest najlepszym sprzymierzeńcem smukłości.

Moda obecna nie uznaje zupełnie obfitych kształtów kobiecej sylwetki, a natomiast apoteozuje idealne postacie o wysmukłych linjach.

Licząc się poważnie z takim objawem mody, zachwalają nie którzy wytwórcy

rozmaite ziółka,

pastylki, mydła, kąpiele i regime'y wychudzające, a medycyna, farmacja, chemja i obok tego oczywiście — jak wszędzie — szarlatanerja, łączą się tu w zgodnym chórze, aby tylko dogodzić kobiecie, bo dzisiejsza kobieta chce bądź co bądź być szczupłą!

Aby osiągnąć taki wymarzony cel, nie szczędzą kobiety wydatków w tym kierunku, często bardzo znacznych i narażają się

na tysiące niewygód,

co może się odbić szkodliwie na ogólnej równowadze fizycznej i moralnej dzisiejszej przedstawicielki płci pięknej.

Rozpatrzmy starannie ten od dłuższego już czasu utrzymujący się kaprys mody i zobaczymy, czy obok ujemnych nie posiada on i pewnych dodatnich stron.

A więc po pierwsze: z odrodzeniem się typu wysmukłych linij w życiu kobiet zamożnych zaczynają panować godne zaznaczenia zmiany. Kobiety

stają się umiarkowane

w jedzeniu i piciu.

W XVI i XVII w., a nawet jeszcze sto lat temu łakomstwo było grzechem powszechnym u kobiet. A i nadużywanie wszelkiego rodzaju napojów, mniej lub więcej niewinnych, nie było wykluczone ze zwyczajów powszechnych u płci słabej. Moda szczupłego typu zupełnie w pewnych naturalnie sferach, wypleniła te wady.

Drugą korzystną zdobyczą jest rozwijające się coraz więcej zamiłowanie do sportów, gimnastyki, gier i ćwiczeń fizycznych na wolnem powietrzu. Wreszcie odrodzenie się typu młodzieńczo wysmukłego zdaje się, że

pogrzebało na zawsze

pewne anomalje w stroju kobiecym, jak: tiurniury, krynoliny i suknie ogoniaste.

Umiłowanie wysmukłych linij więcej zbliża obecną modę ku spokojnym racjonalnym kształtom klasycznym i nie pozwoliłoby już chyba ciasnym imaginacjom krawców na oszpecenie naturalnej sylwetki kobiecej, wbrew ogólnie rozpowszechnionym pojęciom o sztuce i estetyce.

Zbytnia jednak chęć stosowania się do mody, bez zdrowego, racjonalnego poglądu na tę sprawę, unieść może zagorzałe adeptki na zgubne manowce.

W celach zeszczuplenia wszelakie środki farmaceutyczno-chemiczne tylko za radą i kontrolą dobrego, sumiennego lekarza mogą być stosowane. Kto daje się unieść szumnie brzmiącym reklamom, niech pamięta, że papier jest cierpliwy,

a zdrowie zbyt cenne,

aby je poddawać na szwank zaburzeniom ogólnym.

Jeżeli lekarstwa działają, to znaczy, że są szkodliwe; jeżeli zaś nie wywierają żadnego skutku, jest to dowodem, iż składają się z substancyj niewinnych, przynoszących korzyść tylko producentowi.

Sposobem o wiele racjonalniejszym ku osiągnięciu wymarzonych linij jest mniej lub więcej surowy system, stosowany przez terapję naszych czasów.

System ten ma na celu zapobieganie tyciu lecz niestety panie nasze, pragnąc osiągnąć skutek możliwie najszybszy, doprowadzają do absurdu tę metodę, która staje się raczej podobną do jakichś wyrafinowanych

tortur średniowiecznych.

em !a ą-żbp-nejsię piek cmf

Najpospolitszym środkiem jest powstrzymywanie się od nadmiaru napojów, t. j. niepicie podczas posiłku; rano i wieczorem pije się po jednej szklance wody Vichy.

Tymczasem kobieta, pragnąca jak najszybciej osiągnąć ideał pięknych linij,

nie używa płynów

zupełnie, i nie wie o tem, że owo zeszczuplenie odbędzie się kosztem jej własnych nerek.

Różnorodne choroby nerek stają się teraz coraz częstszemi wśród kobiet, a

nadużywanie djety suchej

jest jedną z najważniejszych przyczyn tego nienormalnego objawu.

Obok kobiet niepijących zjawia się coraz częściej typ wprost już głodzącej się niewiasty, pragnącej za wszelką cenę osiągnąć modną sylwetkę.

Wprawdzie zeszczuplenie przez głód bywa osiągane, lecz dzieje się to kosztem ogólnego stanu zdrowia, a przedewszystkiem za cenę nerwowego i bynajmniej nie wesołego nastroju psychicznego.

Wesołość beztroskliwa, wesołość właściwa młodości, staje się

coraz rzadsza,

natomiast widzi się coraz więcej neurasteniczek, rozgoryczonych pesymistek, już to istot zatrutych jadem zazdrości, lub przepojonych niezwykłą złośliwością kobiecą.

Procent tych anomalij psychicznych staje się w świecie kobiecym coraz liczniejszy, a i narzekania stają się coraz częstsze na zanik miłych zalet towarzyskich.

Ażeby więc utrzymać fizyczną i duchową równowagę jak najdłużej, nie trzeba w życiu hołdować bynajmniej przesadzie, tak w kierunku brzydkiego

nałogu łakomstwa,

jak i modnego dziś głodzenia się. Natomiast należy postawić sobie za niezłomną zasadę: umiarkowanie oraz czynny tryb życia! H. Z.

Filary „Małki Szwarcenkopf"
w Teatrze Popularnym.

P. Bronowska i p. Tartokowicz.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski: — Kupiec wenecki.
Kameralny: — Świt, dzień i noc.
Popularny: — Jojne Firulkes.
„Apollo": — Młodzież wielkomiejska. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Casino: — „Brodway".
„Czary": — Zemsta Mulata. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso: — 30 stopni poniżej zera. Pierwszy seans 4 ... 9.30.
Capitol: — Wschód i zachód.
„Grand-Kino": — Strażnicy cnoty.
„Luna": — Książęta na wygnaniu.
Ludowy: — Męczennica zmysłów. Pocz. seansów o godz. 5 i pół o. p.
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa Sztuki Belgijskiej.
„Oświatowy": — Księga krwi. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
„Mimoza": — Niepotrzebny człowiek.
Odeon: — Grzeszki Markiza. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
„Palace": — Niedola upadłych dziewcząt.
„Resursa": — Czarna Wenus.
Splendid: — Cyrk Wolfsona. Pocz. seansów 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
„Spółdzielnia Prac. Państwowych": — Wielkomiejska młodzież. Pocz. seansów 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
Wodewil: — Grzeszki Markiza. Początek seansów od godz. 4.
Zachęta: — Dom Upiorów.

—×—

WINSZUJEMY:

Jutro: Darjuszowi.
Wschód słońca 7.40.
Zachód — 15.25.
Długość dnia 9.27.
Ubyło dnia 7.43.
Tydzień 51.

Amerykański miljarder i sekretarz finansów w jednej osobie Mellon zamówił sobie w stoczni kilońskiej wspaniały luksusowy jacht, który w tych dniach został spuszczony na wodę. Jacht ten przeznaczony do podróży po oceanach ma wspaniałe urządzenie wewnętrzne i bogaty przepych kabin i salonów jest sensacją nawet dla rozkapryszonych miljonerów. (H)

OSTRZEŻENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22 - 89 (przy przystanku tram. pabj. ...kich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano 7-ej o pół. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje ...trunki.
Porada 3 złote.
— Wizyty na mieście —
Zabiegi ... racje od umowy ... le świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.
Dla pań od 4—5 oddział poczekalnia

I to się zdarza...

Doskonały komik George K. Arthur w czasie nakręcania zdjęć do nowego filmu tak się rozłościł na swego „partnera" — przecudnego psa Flasha, że go... ugryzł!

Założyciel i wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.